Nr 267. Dnia 30 listopada. Wtorek. Dnia 18 (30) listopada 1880 roku.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi **w Warszawie:** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.

Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9, (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46 oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: ś. Andrzeja Apostoła.
Jutro: ś. Eligjusza Biskupa.
Czwartek: ś. Bibianny Panny M.
Piątek: ś. Franciszka Ksawerego.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 47
Zachód „ „ 3 „ 50

Długość dnia godzin 8 minut 3
Ubyło „ „ 8 „ 40

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: ś. Barbary Panny M.
Niedziela: śś. Sabby Op. i Piotra Chryzol.
Poniedziałek: ś. Mikołaja B.
Wtorek: ś. Ambrożego Biskupa D-ra Kośc.

— W dniu dzisiejszym, jako w uroczystość św. Andrzeja Apostoła, odbyła się solenna Wotywa w kościele tegoż imienia przy ulicy Bonifraterskiej.

W tejże też świątyni odbędzie się w przyszłą niedzielę całodzienne uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i z kazaniem w czasie Sumy, oraz z procesjami tak zrana jak i po południu ku czci uroczystującego dziś św. Andrzeja Apostoła.

W sobotę odbędą się już pierwsze odpustowe Nieszpory z wystawieniem.

O porządnych wydawnictwach.

Zbliża się nowy rok, a z nim pora, w której zaleje nas powódź prospektów, wydawanych przez firmy księgarskie i czasopisma tygodniowe.

Każdy z prospektów będzie starał się nadać piętno bezwzględnej wartości literackiemu przedmiotowi, którego pojawienie się szerokiemu światu ogłasza, a chociaż krytyce przyjdzie *a posteriori* obniżyć trochę istotną wartość niejednego z nich, to przecież możemy z uznaniem należnem pracy i uczciwości naszych wydawców stwierdzić, że ogłoszenia ich noworoczne zachwalają zwyczajnie rzeczy, dobrze przysługujące się sprawie rozwoju naszego piśmiennictwa.

W tym roku nadchodzącym zapewne nic się nie zmieni w tym zasadniczym kierunku, czasopisma i księgarze nie ogłoszą zjawienia się nowego genjuszu literackiego, ale literaturze przybędzie spora wiązanka porządnie *napisanych* książek i artykułów.

Z dziedziny wydawnictw szerszego pokroju ogłoszenie prospektu na zbiorową edycję pism jednego z najwykwintniejszych estetyków i literatów polskich, Lucjana Siemieńskiego, tudzież zapowiedziane wydanie dwunastotomowe zupełnych dzieł Fredry—na tej linji zapewne w pierwszym utrzymają się rzędzie.

Nie o literaturze jednak, nie o sposobie pisania książek i artykułów czasopiśmiennych w tej chwili mówić zamierzamy, ale o *wydawaniu* ich, o zewnętrznej typograficznej ich stronie.

Literatura nasza—przekonywają się o tem już nawet niemcy i francuzi—nie jest kopciuszkiem w umysłowości europejskiej; zwłaszcza na polu poezji i beletrystyki mamy starsze i młodsze imiona, które *poznane* za granicą, zapewne zostałyby i *uznane* jako czynnik równoważny w rozwoju literackim epoki z dziełami piśmiennictw zagranicznych.

Rozpoczęte świeżo u Hartlebena w Wiedniu zbiorowe wydanie wyborowych powieści J. I. Kraszewskiego (dotąd trzy tomy) zapewne odkryje światu nową postać literacką uniwersalnego znaczenia, o której dotąd krążyły ledwo mity, jak o twórcach Mahabarhaty i Ramajany indyjskiej.

Piszemy porządne książki, ale nie umiemy ich porządnie... wydawać!

I o tem właśnie słówko.

Przed dziesięciu blisko laty jeden z literatów naszych, któremu w miesięczniku krakowskim redakcja *zapomniała* zrobić korektę jego rozprawy krytycznej, powiedział, że u nas porządnie wydana książka jest „białym krukiem“.

Od owego czasu produkcja wydawnicza znacznie się powiększyła, ale strona typograficzna pod względem ładu i staranności w wydaniu—oprócz małych wyjątków—stanowczo pogorszyła.

Zapewne prawda, że wydawcy dzisiejsi starają się o lepszy papier, o wyraźniejszy druk, o ozdobniejszą kartę tytułową, czasem nawet o niezgorsze ilustracje, ale strona wewnętrzna wydawniczej sprawy doszła dziś do takiego niedbalstwa, do takiej dorywczości w traktowaniu rzeczy, nabrała cech takiego obskurantyzmu pod względem korekty, że na palcach prawie policzyć można do roku książki, wydane pod względem typograficznym starannie i „skorygowane“ należycie.

Ma się rozumieć, że mówimy tu o książkach zwyczajnych, a nie o wyjątkowych *editions de luxe*, jak „Stara baśń“ lub „Marja“, itp., które istotnie stanęły na wyżynie typograficznej sztuki współczesnej.

Książka drukuje się zwyczajnie dość długo i przetrwać ma czas dłuższy w piśmiennictwie. Wydanie jej przeto powinno pozbyć się cech dorywczości dziennikarskiej; pomyłka zecera w dzienniku codziennym, pozostawiona w korekcie redakcyjnej, dałaby się jeszcze czasami usprawiedliwić pośpiechem roboty, zwłaszcza, jeżeli nie bardzo jest szkodliwą. Wszakże książki nasze, które powinnyby przechodzić, jak zwykle bywa za granicą, *korektę potrójną*, od pewnego czasu poczęły tak skutecznie rywalizować z naszą prasą codzienną pod tym względem, że dziś już autorowie, powierzając dzieła swoje do druku pozamiejscowym wydawcom, oddają się na całopalenie w pełnej samowiedzy, że myśl ich zostanie wykoszlawioną, zamroczoną, a nie rzadko wprost zatartą, że książka upstrzoną będzie drobniutkiemi błędami, które w oczach wydawcy i korektora wydają się bagatelkami nie zwracającemi uwagi, a dla autora bywają szeregiem bolesnych ukłuć drobną szpilką.

W książkach, mieszczących utwory beletrystyczne i poetyczne, błędy takie psują wdzięk i harmonję odbieranych wrażeń, mącą precyzję i czystość literackiej formy, odrywają uwagę czytelnika od istoty rzeczy, podsuwając umysłowi jego co chwila kwestję formy, którą w duchu musi sobie poprawiać i przekształcać, poświęcając nieraz dłuższą chwilę czasu na restytucję w umyśle sensu wykrzywionego.

Gdy raz umysł czytelnika skazany został na tę pracę Augiaszową, która mu zepsuła czyste i harmonijne wrażenie pięknego utworu w czytaniu, nie wynagrodzi mu potem mozolnie, sumiennie i drobiazgowo zebrany regestr pomyłek, doczepiany przez wydawców na końcu książki, albo nawet wydawany osobno, jak n. p. w edycji przekładu „Boskiej komedji“ Danta przez Stanisławskiego i t. p.

Wydawcy nasi zrozumieć tego nie chcą, że dobra korekta jest pierwszym i najważniejszym wymogiem typograficznym, że łatwiej znieść gorszy papier i ubóstwo ornamentyki na tytułach, aniżeli przepełnienie książki błędami, albo psującemi myśl autora, lub choćby tylko narzucającemi się w oczy, jako spuścizna korektorskiego niedbalstwa.

Rzecz ta nabiera wagi jeszcze większej w książkach naukowych, gdzie błędy korektorskie osiadają zwyczajnie na cyfrach dat chronologicznych i obliczeń umiejętnych, na nazwiskach osób i miejscowości, na cytatach ze źródeł w obcych językach.

Najwspanialej wyglądająca u nas księga naukowa, której rozmiary już same zdawałyby się zapewniać pomnikową trwałość w piśmiennictwie, łudzi tylko swą zewnętrzną powierzchownością: w istocie bowiem, wczytawszy się w nią, napotkamy z pewnością na seciny pomyłek korektorskich, nasuwające nam pesymistyczne przypomnienia naszego, rdzennie polskiego nieporządku i niedbalstwa, stwierdzanego zarówno w rzeczach wielkich, jak małych, albo *na pozór* małych.

W połowie to niefortunne zagęszczenie się niedbałych i błędnie drukowanych książek przypisać należy rozpanoszonemu u nas nad takt i miarę zwczajowi robienia odbitek książkowych z łam prasy codziennej i miesięcznej.

Doszło do tego, że większa znacznie część książek, wychodzących w naszym języku, przedrukowywa się tylko z gazet i czasopism; w ten sposób wnosi się w świat książkowy nietylko powierzchowność feljetonową w traktowaniu przedmiotów, zaciera się generyczna różnica pomiędzy książką a dziennikiem, ale i pod względem typograficznym unieśmiertelnia się cały ów bezład, jaki panuje w naszej prasie, roz-

NAD GRANICĄ.

OPOWIADANIE

BOLESŁAWA PRUSA.

Rzecz dzieje się w nadgranicznej mieścinie.

Mieścina wybudowana jest w okolicy dosyć równej. Otaczają ją dosyć licho uprawne pola. W pobliżu znajduje się trochę lasu i kawałek łąki. Przez łąkę płynie rzeczka niezbyt szeroka, ale w niektórych miejscach głęboka. Strome i czarne jej brzegi (ulubiona siedziba raków) porosłe są gęstemi kępami wierzbiny.

Ta rzeczka stanowi granicę.

Sama mieścina odznacza się ubóstwem i nieporządkiem. Ma duży czworokątny rynek, obudowany drewnianemi domami. Jedne z nich chylą się do upadku, inne świecą kawałkiem nowego dachu z gontów, a jeszcze inne — wdzięczą się świeżo pomalowanemi okiennicami na kolor: jasno-niebieski, ciemno-zielony, albo czerwony.

Rynek jest pełen wzgórz i dołów. Wzgórza utworzyły się ze śmieci wyrzucanych z domów; z dołów wybierano glinę na wylepianie pieców. W jednym rogu placu widać studnię z kołowrotem i daszkiem. W drugim rogu znajduje się figura świętego, z palmą w ręku i znowu pod daszkiem.

Od rynku, w różnych kierunkach, biegną uliczki, zabudowane jeszcze nędzniejszemi domkami, a na końcach — stodołami. Gdzieniegdzie, przy najpogodniejszym dniu, widać obszerne kałuże, które bynajmniej nie wpływają na zmniejszenie się piasczystej kurzawy na ulicach.

W porze letniej — pod domami, na spróchniałych ławkach, igrają dzieci, nędznie odziewane i, o ile się zdaje, rzadko myte. W kałużach pływają kaczęta, albo wyleguje się samotny przedstawiciel nierogacizny.

Ogrodów jest niewiele; prawie brak cienia. Tylko przy murowanym kościele stoi kilkanaście starych lip. Około urzędu gminnego zasadzono może ze sześć młodych kasztanów, po których dziś zostały — cztery kije.

Środek miasta zamieszkują przeważnie żydzi, obwód — chrześcijanie. Żydzi utrzymują szynkownie, sklepiki z pieczywem, z norymberszczyzną, solą. Chrześcijanie należą do stanu rolniczego, ale bawią się także furmaństwem i rybactwem.

Na pozór owa nadgraniczna mieścina nie różni się niczem od setek innych, rozrzuconych po kraju.

W gruncie rzeczy jednak posiada bardzo charakterystyczne cechy, co prawda — nie rzucające się w oczy, a nawet do pewnego stopnia kryjące się przed ciekawemi spojrzeniami.

Przedewszystkiem parutysięczna ludność mieściny składa się z pierwiastków dziwnie ruchliwych. Dziś znajduje się tu pełno ludzi, których nie było przed tygodniem i nie będzie jutro. Pomimo to, ludzie ci są jakby u siebie w domu. Mają własne mieszkania, łóżka, mogą się w każdej chwili przebrać. Niejednego z nich widziałeś onegdaj za granicą, gdzie również był, jak u siebie w domu. Pojutrze możesz go spotkać w krzakach, nad rzeczką i zobaczysz na jego fizjognomji wyraz właściwy człowiekowi, który i w krzakach jest jakby u siebie w domu.

W długie rozmowy jednak z tym turystą nie wdawaj się. Odchodź jaknajśpieszniej, z zupełnem wszelako przekonaniem, że on — ścigać cię nie będzie.

Objeszczyki, inaczej strażnicy pograniczni, często i nagle wpadają bez powodu do mieściny i pilnie obserwują jej mieszkańców. Ale obserwowany patrzy spokojnie i szyderczo w oczy ciekawemu i, dla okazania większej fantazji, nuci sobie coś pod nosem.

Po takim pojedynku na spojrzenia strażnik wzrusza zwykle ramionami i odchodzi. Nagle wraca, znowu obserwuje swój *obiekt*, znowu spotyka ten sam spokojny, trochę szyderczy wzrok i słyszy tę samą piosnkę.

Bez żadnej wątpliwości każdy obywatel mieściny miał jakieś zajęcie, jakiś jawny sposób zarobkowania. Ale... wydatki jego o wiele przenosiły dochody.

Pytanie: z jakiego źródła czerpał ową przewyżkę?...

Niekiedy działy się tam ciekawe rzeczy.

W szopach lub stodołach ludzi, nieposiadających nawet kury własnej, rżały konie. Wśród snopów słomy, albo pod stosem gałęzi — widywano zagraniczne towary. Czasami w nocy rozlegały się w polu odgłosy gonitw... Niekiedy, ale to już bardzo rzadko, znajdowano w krzakach trupa — którego z mieszkańców...

poczynając od miesięczników a kończąc na świstkach brukowych.

O prasie więc jeszcze powiemy słów parę, a powiemy je w poczuciu tego, co być powinno, jakkolwiek nie łudzimy się, aby w ramach własnego organu naszego działo się lepiej.

Jesteśmy sami pod tym względem „pełni winy“, jak mówi poeta, ale to przeświadczenie bynajmniej nam nie przeszkadza do wyrażenia uwag ogólnych, które może będą tyle szczęśliwe, że przyczynią się do lepszego zwrotu w iej mierze.

Uderzając się w piersi za siebie i za kolegów przyznajmy więc, że niema w Europie drugiej prasy, pod względem poprawności wydawniczej, pod względem precyzji drukowanego tekstu i czystości druku tak zaniedbanej, jak nasza.

To wszystko, co powiedzieliśmy na niekorzyść naszych wydawnictw książkowych, podniesione do dziesiątej potęgi, da się zastosować do prasy.

Zdaje się, iż system jednorazowego czytania korekty, przyjęty w redakcjach warszawskich, a za ich przykładem również i prowincjonalnych, jest głównem źródłem złego.

Jednorazowe odczytanie tekstu przy uwadze najbardziej skupionej wystarczać nie może; nie dziw przeto, że dzienniki nasze wychodzą przepełnione błędami drukarskiemi, które chociaż nie zawsze narobią bigosu z myśli autora artykułu, to, przecież sprawiają niemiłe i gorszą wrażenie na czytelniku, jak wszelki ślad nieporządku i nieczystości na człowieku dobrze wychowanym i lubiącym ład w gospodarstwie.

Ale jeszcze nie wszystko: korekta dzienników spoczywa zwyczajnie w rękach ludzi, nie mających wyższego literackiego wykształcenia. Nie dziw przeto, jeżeli korektor pozostawia błędy w nazwach geograficznych, historycznych i wogóle fachowych, w cytatach z obcych języków i t. p., zkąd pochodzi, że z dzienników naszych trudno się dowiedzieć na pewno, jak się właściwie tytułuje człowiek z cudzoziemskiem nazwiskiem, miejscowość, materjał chemiczny i t. p. Musi nazwisko być tak utarte, że omal nie każdy dorożkarz i komisjoner zna je, musi to być jaki Bismark, Gambetta, Thiers, lub Garibaldi, aby czytelnik miał pewność, że forma wydrukowana niewątpliwie odpowiada rzeczywistości.

Na to zdaniem naszem taka tylko byłaby rada, aby każda redakcja powierzała drugą korektę człowiekowi z wyższem intelektualnem wykształceniem, który zna szerszy horyzont przedmiotów i terminów naukowych, dla którego korekta byłaby nietylko spełnieniem rzemiosła, ale i zastosowaniem wszechstronnej inteligencji,—słowem, jednemu z literackich współpracowników pisma.

Taki system przyjęto w całej prasie europejskiej.

Dopiero z solidarnej odpowiedzialności obu korektorów wyszłaby edycja staranna i nieobałamucająca czytelników.

Trzecia odpowiedzialność ciężyć powinna na tz. *metteurs en pages*, układających tekst drukowany w kolumny pisma.

Niedbalstwo u nas pod tym względem dochodzi również niepraktykowanych za granicą rozmiarów.

Drukowanie *równe i czyste* dzienników należy do takich wyjątków w polskiej, a zwłaszcza warszawskiej prasie, że z pod ujemnego sądu zaledwo dwa albo trzy dzienniki wyjąćby można, a i tym do *wzorowego* porządku daleko.

Prosimy przyjrzyć się bliżej typograficznej precyzji naszych czasopism: miesięcznych, tygodniowych i codziennych; czy prasa nasza wie, co to znaczy porządne złamanie kolumny, wyprostowanie wierszów, pionowy kierunek czcionek, równoległość i zgodność w układzie szpalt?

Wiersz nasz dziennikarski jestto drużyna górska, pełna wybojów i wertepów, prowadząca ciągle, to w górę, to na dół, zmuszająca oczy do ustawicznego skakania po papierze.

Zawisło zaś to wszystko od większej troskliwości i uwagi przy łamaniu i układzie kolumn, od rzeczy przeto bardzo prostej, łatwej dla zecera, elementarnej.

Wszakże u nas niedbalstwo w tej mierze tak się zakorzeniło, że straciliśmy już nawet poczucie prostej linji w książce i czasopiśmie, a na nieporządek i nieczystość naszych wydawnictw zwracać dopiero muszą uwagę cudzoziemcy, jak to uczynił świeżo jeden z feljetonistów zagranicznych, który z bezładu typograficznego, panującego w naszych czasopismach codziennych i tygodniowych ilustracjach, wywiódł nie bez słuszności zjadliwe uwagi o całem „polskiem gospodarstwie.“

Oby tych parę wyrazów bezstronnego obserwatora przydało się na co, początkując reformę naszych urządzeń typograficznych—oby nadchodzący „rok nowy“ zachęcił do zerwania złej tradycji i wprowadzenia zasady porządku i ładu w kolumny czasopism i książek naszych.

Aliquis.

Zajęcia dla naszej wykształconej młodzieży.

V.

Przypuśćmy, że nasze rozumowanie, acz słabe może, lecz wprost z serca i własnej praktyki płynące, znajdzie odgłos w umysłach kształcącej się młodzieży. Daj-to Boże! Lecz w takim razie dopełnić musimy tę pracę jeszcze kilkoma wskazówkami, mogącemi mieć znaczenie w zastosowaniu...

Pragnący nauczyć się rzemiosla ma dziś przed sobą dwie drogi do wyboru: zapisanie się na terminatora u jednego z majstrów prowadzących warsztat, albo też wstąpienie do warszawskiej szkoły rzemiosł.

Młodzieńcy zupełnie pozbawieni środków muszą pójść do terminu, ponieważ nie mają z czego utrzymać się przez czas nauki i szkołę zapłacić.

Lecz przepisy cechowe znaglają niejako terminatora do odbycia lat nauki u jednego majstra.

Przeniesienie się z jednej pracowni do drugiej nie może się odbyć bez zezwolenia poprzedniego majstra, od uczciwości i poczucia obywatelskich obowiązków którego wiele bardzo zależy.

Może on skrócić terminowanie ucznia, gdy to uzna za właściwe; może swojem wdaniem się złagodzić zbyt ciężki stosunek wywiązujący się pomiędzy nowicjuszem a czeladzią lub terminatorami; może nareszcie zezwolić na przeniesienie się do innej pracowni, gdyby stosunek ten stał się nieznośnym dla młodego pracownika.

Życzyćby należało, żeby pp. majstrowie i podmajstrowie w danym razie z tej właśnie strony obywatelskich obowiązków patrzeć zechcieli na wykształconych ochotników do rzemiosła. Przelanie w nich takich zapatrywań nie od nas zależy, ale kładąc na ten punkt przycisk, radzimy młodzieży dołożyć starań, żeby dostać się na naukę nietylko do majstra, nietylko doskonale prowadzącego pracownię, ale zarazem do *człowieka dobrej woli*. Mamy zresztą to głębokie przekonanie, że takich jeszcze nie mało u nas się znajdzie.

Cokolwiek zamożniejszy młodzieniec nie może według nas lepiej zrobić, jak zapisać się na ucznia do warszawskiej szkoły rzemiosł. Jeżeli skończył cztery klasy lub jest w stanie złożyć egzamin w ich zakresie (głównie z całej geometrji i nauk przyrodniczych w ogólnych zarysach), to może być przyjętym do klasy trzeciej. Kurs tu trwa dwa lata, co wystarczy zdolniejszym do dostatecznego wyuczenia się obranego rzemiosła.

Dzięki zacnym założycielom i opiekunom szkoły, którzy wszystko rozumnie i poczciwie obmyślili, znajdzie tu każdy kandydat na rzemieślnika wszystkie ułatwienia: za nauczycieli dobrych majstrów, za kolegów ludzi kształcących się i naukowego niejakiego przygotowania nie pozbawionych, wyrozumiałych i troskliwych zwierzchników, traktowanie przyzwoite.

Nie zapominajmy jeszcze, że przy tem wszystkiem nic mu nie stoi na przeszkodzie zdążać prosto do zamierzonego celu; w warsztatach, zaś wszyscy o tem wiedzą, dużo jest zawad w tym względzie...

Gdy już uczeń w szkole dostatecznie się przysposobi w rzemiośle, to majster profesor wyzwoli go w cechu, bo do tego jest kontraktem zobowiązany *), starsi zaś cechów zezwolenie swoje na to udzielili.

Nie na tem koniec; wychowańcy szkoły mają prawo pracować i nadal w warsztatach szkoły za odpowiedniem wynagrodzeniem, dopókąd to uznają za korzystne lub potrzebne.

Widzimy z tego, że obywatelska czynność pewnej garstki zacnych ludzi, stworzywszy szkołę rzemiosłową, poczyniła wszelkie ułatwienia w nauce rzemiosła, która odtąd przestaje być czemcić strasznem i staje się równą każdej innej nauce, a przeto zależną tylko od osobistego uzdolnienia, pracowitości i ochoty.

Czujemy się w obowiązku dodać, że nie wszystkich jeszcze rzemiosł można się dziś wyuczyć w warszawskiej szkole **), ale niedogodność ta zostanie u-

* Takie kontrakty dyrektor szkoły, p. Łapiński, pozwolił nam łaskawie przejrzeć. (*Przypisek autora.*)

**) Tylko lżejszych: szewctwa, rymarstwa, kuśnierstwa i twardszych: stolarstwa, tokarstwa, ślusarstwa i kowalstwa. (*Przypisek autora.*)

Wszystkie owe tajemnicze zjawiska objaśniały się za pomocą jednego, dosyć upowszechnionego podejrzenia. Oto — podobno wielu mieszkańców osady trudniło się przemytnictwem.

Cechy polityczne i topograficzne okolic oddziaływają na sposób życia i charakter ludności. Wiedziano już o tem bardzo dawno. Nie byłoby więc nic dziwnego, gdyby istotnie ludność osady nadgranicznej bawiła się nielegalnym handlem.

Na wszelkie zaś zarzuty, jakie procederowi podobnemu robić można, istnieje gotowa odpowiedź:

— Każdy człowiek żyć musi!...

Odpowiedzi tej na pamięć wyuczyli się *objeszczyki.*

. . . .

Jednego dnia w rynku mieściny ukazało się paru strażników. Rozejrzeli się uważnie, jak zazwyczaj. Wstąpili do szynku, gdzie gościnny gospodarz uczęstował ich gęsiną, szabasowym szczupakiem i, o ile się zdaje, *nieplombowanym* likierem.

Gospodarz, człowiek ciekawy, rzucił im przy okazji kilka pytań, na które otrzymał odpowiedzi obojętne i ostrożne.

Pomimo to, ledwie strażnicy wyjechali, w osadzie zaczęto szeptać alarmujące wieści.

Mówiono, że na posterunku złożył ktoś zeznanie, dotyczące bardzo ważnej kontrabandy.

Mówiono, że skutkiem tego czujność na granicy ma być wzmocniona i patrole zdwojone.

Uradzono wreszcie, ażeby ostrzedz wszystkich „swoich“. Tamci zaś, którzy dziś mieli przenosić czy przewozić kontrabandę, niech łamią karki!... Oni bowiem nietylko nie byli nikomu znani, ale jeszcze nie chcieli odwoływać się do pomocy nikogo ze „znanych“.

Domyślano się, że denuncjację na owych intruzów zrobił któryś ze „swoich“, widocznie pod wpływem poczucia solidarności i obawy, ażeby nowa, a tajemnicza spółka, nie popsuła interesów dawnej.

Ale Moszek Cymes, śniady brunet, który miał sklep norymberski, i, jego brat, rudy i blady, Abramek, który nic nie miał, nie słuchali dalszych wniosków, wyprowadzanych z zasadniczej wiadomości. Oni, ledwie zobaczyli strażników, zaraz wyszli przed sklep i zaczęli kpinkować ze swych sąsiadów bardzo dowcipnie, choć serca uderzały im bardzo prędko. Dowiedziawszy się zaś, że z powodu jakiejś wielkiej kontrabandy dozór ma być zwiększony, obaj zniknęli ze sklepu, pozostawiając w nim swoją siostrę, Ruchlę.

Przed zniknięciem jednak zabrali z za szafy duży tłomok, owinięty w płachtę — i — przez podwórka i tylne ulice pobiegli do mieszkania swego ojca.

Stary Cymes zajmował dużą izbę, podzieloną przepierzeniem na dwie części. Tam, gdzie było okno, siedziała jego sędziwa żona i robiła pończochę.

Za przepierzeniem zaś, w mało oświetlonym alkierzu, leżał na łóżku sam Cymes, od paru lat sparaliżowany.

Ledwie ukazali się bracia ze swoim tłomokiem, aliści oboje rodzice poczęli im od ostatnich słów wymyślać. Matka za to, że onegdaj, wdzień szabasu, widziano ich palących fajki, — a ojciec za to, że mu nie zwrócili pożyczonych w zeszłym tygodniu dziesięciu rubli.

Ale dobrzy synowie nie mieli bynajmniej zamiaru trapić serc rodzicielskich hardemi odpowiedziami. Milczeli pokornie. Tylko—wniósłszy tłomok do alkierza—zabrali się do oryginalnej roboty. Moszek chwycił pościel ojcowską w głowach, Abraham w nogach — i — w ten sposób dźwignąwszy paralityka, złożyli go na podłodze.

Stary klął okropnie, matka rzuciła nawet na synów dużym kłębkiem niebieskiej bawełny, ale — nic to nie pomogło. Bracia wydobyli ze swego tłomoka kilkanaście sztuk tkanin, napełnili niemi szerokie łóżko, a dopiero na tym osobliwym materacu położyli napowrót pierzynę i poduszki, wraz ze sparaliżowanym ojcem.

Następnie wybiegli z izby, nie patrząc na swoich życiodawców.

Chory aż płakał ze złości, ale powstała na niego żona.

— *Los gajn*! daj spokój!—mówiła po żydowsku.— Widać, że stało się coś złego, a w takim razie trzeba się przecie prędko zwijać. *Heir of cy szrajen Josele*, bo jeszcze przez ciebie mogą ich wziąć do kryminału!..

— *Lomen se nemen dy gałganes*! za wszystkie zgryzoty, jakie mi wyrządzili! — jęczał chory.

— Cóż oni mają robić? — oburzyła się matka. — Sameś ich tego nauczył.

— Ja? nauczyłem ich, ażeby ojca nie szanowali? *Losen se ferhabt weren*!

— Nauczyłeś ich zagranicznego handlu.

— Zagraniczny handel co innego, a biedny stary ojciec, co innego! — mruczał paralityk. Mogli mnie poprosić, a nie tak, jak rozbójnicy, poniewierać po podłodze. *Awaden hoben se mer dy pierzyne cerrissen*!..

Żona machnęła ręką, wiedząc, że Josek, z powodu nieszczęsnej choroby swojej, był przesadnie drażliwy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

sunięta, skoro tylko szkoła przeniesioną zostanie do oddzielnego gmachu *ad hoc* zbudowanego, bo obecne pomieszczenie nadto jest szczupłe i nieodpowiednie.

Dosyć wysoka opłata za naukę (30 rs. rocznie za lżejsze i 45 rs. za twarde rzemiosła), zostanie zniżoną w miarę tego, jak szkoła zyskiwać będzie większy dochód za wyroby wychowańców, które sprzedaje.

Powracając do rad naszych, zalecamy, szczególniej terminującym w pracowniach, uczenie się w chwilach wolnych, np. wieczorami, rysunków, buchalterji i języków obcych. W Warszawie łatwo tego dokonać przy pomocy klas rysunkowych i szkoły handlowej niedzielnej; na prowincji należałoby brać lekcje prywatne zbiorowo dla taniości. Pracą samodzielną można też bardzo wiele zdziałać; wykształcony młodzieniec jest do niej uzdolniony, a zmęczenie fizyczne, jeżeli nie nadmierne, umysłową robotę pożądaną i przyjemną czyni.

Z wymienionych nauk pomocniczych języki okażą się głównie przydatne w podróży za granicę.

Wprawdzie, nie myślimy twierdzić, że ten tylko może być dobrym rzemieślnikiem, kto pobył za granicą. Tak nie jest. To pewna przecież, że zachód wyprzedził nas w wielu względach; ponieważ zaś stoimy w szeregu cywilizowanych ludów Europy, przeto cały nasz wysiłek skierować powinniśmy na to, żeby innym sprostać...

Jeżeli tego nie potrafimy, możemy nawet zginąć w nierównej walce, w której mądry, rządny, pracowity i wytrwały, pochłania bez miłosierdzia tego, kto jest pozbawiony wszystkich tych przymiotów.

Niech więc młodzież nasza, gdy się poczuje dostatecznie przygotowaną (ale nie wpierw), jedzie na obczyznę, tak jak pszczoła, która odwiedza kwiaty na odległych położone polach, żeby z nich miód zebrać...

Rozpoczynać nauki odrazu za granicą dlatego nie radzimy, że potem trudno przychodzi zrozumieć warunki, wśród których żyć potrzeba w kraju; jego stan finansowy, stosunki wewnętrzne i zewnętrzne i t. p., łatwo zatem pójść fałszywą drogą i ponieść materjalne straty.

Za granicą dość niechętnie widzą cudzoziemców, zwłaszcza najbliżsi nasi sąsiedzi, którym dużo zależy na tem, żeby produkcja nasza nie podniosła się i nie rozwinęła; ludzi zaś inteligentnych przyjmują tem niechętniej.

Na to już niema innej rady, tylko szukać miejsca dopóki go się nie znajdzie, a dopomagać sobie w tem wszelkiemi godziwemi sposobami: argumentacją, jeżeli się przyda, uprzejmością, wykazaniem pewnej umiejętności, wreszcie gotowością pracowania bezinteresownie, co trwa zwykle niedługo. Chodzi o zaczepienie się tylko, bo następnie rozpatrzywszy się w stosunkach, łatwiej dać sobie radę i pójść dalej. Jedno miejsce otwiera drogę do drugiego.

Dobre władanie językiem miejscowym bardzo tę pracę ułatwia, pieniądze zaś dopomagają do przebycia krytycznych chwil pierwszych i niejedną zaporę usuwają, trzeba więc mieć ich choć skromny zapasik na czas bezrobocia lub na czarną godzinę. Po niejakim czasie wszystko ułoży się ku lepszemu, znajdzie się dobre miejsce, a za robotę zapłacą, choć niewiele. Zresztą, utrzymanie za granicą dla ludzi pracujących, jeżeli ich wymagania są skromne, nie drogo kosztuje; młode siły i praca dopomagają do zniesienia pewnych niedostatków.

Nakoniec jeszcze słowo. Obowiązkowa służba wojskowa, która zwykłego czeladnika odrywa od zajęć na lat kilka, dla młodzieńca liczącego się do pierwszej lub drugiej kategorji, bynajmniej nie jest przeszkodą groźną. Łatwiej mu też odbyć ją w czasie, który uzna za dogodny.

A teraz, może powstanie w niejednym z czytających wątpliwość co do przyszłości wykształconego rzemieślnika?

Zdaje nam się, że nietrudno ją przewidzieć. Zamożniejsi otworzą własne pracownie, ubożsi mogą się połączyć po kilku we współki, nakoniec, nic nie mający muszą wejść jako pracownicy do istniejących już zakładów. Tu dadzą się poznać z dobrej strony, zasłużą na szacunek i zaufanie, a wtedy znajdzie się zawsze ktoś posiadający pieniądze, który im rękę poda i nie tracąc sam, dopomoże do wyjścia na własne gospodarstwo.

Edmund Jankowski.

W sprawie maszynistów kolejowych.

Lekarz drogi żelaznej berlińsko-poczdamsko-magdeburskiej, dr Riegler, oprócz wydanego w r. z. dziełka p. t.: *Ueber die Folgen der Verletzungen auf Eisenbahnen*", napisał obecnie i ogłosił inną w tym kierunku niemniej ważną pracę, p. t.: „*Die im Eisenbahndienst vorkommende Berufskrankeiten und Mittel zu ihrer Abhilfe*".

Ogólna w tych czasach staranność o zdrowie ludzkie spowodowała baczniejsze skierowanie uwagi na cierpienia i dolegliwości, jakim ulega służba dróg żelaznych z powodu pełnienia swoich obowiązków.

Samo z siebie wynika, że koleje żel. przedstawiają pod tym względem nowe pole badań, na co jednakże — z żalem wyznać należy — dotąd odpowiedniego na ten przedmiot nie zwrócono baczenia, wynikiem czego jest brak stosownego zbadania sanitarnego stanu rozmaitych gałęzi służby kolejowej.

W ostatnich jednakże czasach starano się już zebrać statystyczne dane pod względem zdrowia służby pociągowej, a przyczynkiem do postawienia tej kwestji na gruntowniejszych podstawach jest właśnie przywiedziona na wstępie praca dra Riegler'a.

Wspomniony lekarz szczególną uwagę zwrócił na służbę mechaniczną, sam bowiem rodzaj jej obowiązków do godnych głębszego zastanowienia prowadzi wniosków.

Wprawdzie, francuscy lekarze przeciwne w tej mierze objawili zdanie, twierdząc, że służba maszynistów korzystnie na stan ich zdrowia oddziaływa; zdania jednakże większości lekarzy przeciwne okazują wyniki.

Dr R., opierając się na trzydziestoletniem doświadczeniu przy jednej z najdawniejszych kolei żel. niemeckich, berl.-poczd.-magdeburskiej, zbadawszy stan zdrowia 107 maszynistów, osiągnął następujące pewniki:

1) Że z pomiędzy wszystkich gałęzi służby kolejowej, maszyniści szczególnie niekorzystnym pod względem zdrowia są poddani wpływom, że zatem rodzaj ich obowiązków powoduje chorobliwy stan całego ich ustroju nerwowego, co przy pewnych fizycznych warunkach, przyśpieszających rozwój choroby, często po 20—24 latach, czyni maszynistę niezdolnym do dalszej służby.

2) Że maszyniści, skutkiem ujemnych dla nich na system nerwowy wpływów, podlegają cierpieniom artrytycznym, reumatycznym i kataralnym.

3) Że organizm ich, nie mogąc oprzeć się tym dolegliwościom, słabnie w odwrotnym stosunku do lat ich służby.

3) Że, mianowicie w ostatnich 15—20 latach stan zdrowia maszynistów znacznie się pogorszył,— że cierpienia płucne i reumatyczne, a nawet rozstrój umysłowy częściej i silniej występuje niż dawniej.

Zdaniem dra R., dolegliwości te przypisać należy nieodpowiedniemu urządzeniu stanowisk na parochodach, na których maszynista z jednej strony wystawiony jest na gorące wyziewy gazów wydzielanych z ognisk, oraz wdychanie lotnego popiołu i pyłu węglanego — z drugiej na chłód, silne prądy powietrza i konieczność częstego wychylania się poza maszynę.

Zdaniem wspomnionego lekarza, dla usunięcia tego zła, należałoby zmienić konstrukcję dachów nad parochodami, zaprowadzić przyrządy do czyszczenia okien, usunąć tem samem konieczność ich otwierania — a nadewszystko, znihilować wstrząśnienia, na które maszynista stojąc na parochodzie jest wystawiony; autor zaleca nadto częstsze dla tej służby wypoczynki, urlopy i kąpiele.

Pracę dra R. zalecamy głównie lekarzom kolejowym, z szczególnym względem na wykazaną tu irytację ustroju nerwowego; służba mechaniczna bowiem, nietylko ze względów ludzkości, ale i użyteczności, na szczególną, jako główny nerw każdej kolei żel., zasługuje pieczę.

Powyższe spostrzeżenia niemieckiego lekarza doprowadzają zarazem do wniosku, że obwarowany przepisami na niektórych drogach żelaznych 40-letni okres służby maszynisty, nadający mu prawo pozyskania całkowitej płacy emerytalnej, powinien odpowiedniej uledz zmianie.

Zakres to zbyt długi, a jak doświadczenie stwierdza, do przebycia w tak mozolnym zawodzie prawie niepodobny.

A. G.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= Gazety petersburskie donoszą, że podatek kolejowy wnoszony jest przez zarządy dróg żelaznych do skarbu nie we właściwym czasie i nie zawsze na zasadzie właściwych rachunków; z tego powodu komitet techniczno-inspekcyjny wydał okólnik do dróg żelaznych, ażeby na przyszłość podatek ten był przelewany do kas skarbowych w terminie wskazanym przez prawo i ażeby we właściwym czasie przedstawiana była w tym względzie rachunkowość.

= Gazety petersburskie donoszą, iż ministerjum komunikacji zaaprobowało projekt wprowadzenia na wszystkich drogach żelaznych jednostajnej taryfy na paliwo mineralne nie wyżej aniżeli po $^1/_{65}$ kop. od puda i wiorsty.

= Wynagrodzenia procentowe dla urzędników akcyzy, według wiadomości dzienników rosyjskich, mają być w niedługim czasie zniesione.

= Właściwe władze, celem usunięcia nieporozumień wszelkich, ogłosiły okólnik, iż żołnierze niższych stopni, pozostający na krótkotrwałym urlopie, nie mają prawa zawierać związków małżeńskich.

= W Cesarstwie ukazało się kilka broszur o zmniejszeniu liczby lat w służbie wojskowej; prasa powitała je z uznaniem, kładąc nacisk, iż lubo nie nie pochodzą ze sfer rządowych, są odbiciem opinji publicznej.

= Dowiadujemy się z *Gołosu*, że w ministerjum komunikacji wznowiono upadły poprzednio projekt powiększenia portów handlowych na morzu Baltyckiem; kwestja to nadzwyczaj ważna dla gubernij, nadbaltyckich i zachodnich, ze względu na rozwój miejscowego handlu.

= Ministerjum dóbr rządowych wystąpiło z wnioskiem o kredyt, celem urządzenia trzech okręgów leśnych w Królestwie polskiem. Okręgi te będą następujące: *a*) suwalski z 19 leśnictwami i 354 osadami; należyć do niego ma gub. suwalska i łomżyńska; *b*) radomski z gub. kielecką, radomską, lubelską i siedlecką z tyluż leśnictwami i 264 osadami; *c*) piotrkowski, z pozostałemi gub., w których znajduje się 20 leśnictw i 218 tysięcy dziesięcin lasu. Władza centralna zogniskowaną będzie w departamencie leśnym; zarząd miejscowy pozostaje dla próby na dogodnych warunkach. Ustawa ma wejść w wykonanie od bliskiego terminu.

= *Warsz. Dniewnikowi* doniesiono w drodze telegraficznej, iż rz. r. st. Stamierow, zarządzający kancelarją jenerał-gubernatora warszawskiego, mianowany został gubernatorem lubelskim.

= *Z Praw. wiestn.* dowiadujemy się, że pan Wincenty Wyziński, towarzysz prokuratora przy sądzie okręgowym w Radomiu, został członkiem tegoż sądu; Wyziński jest bratem znanego historyka Henryka, zmarłego w zeszłym roku w Paryżu.

= Ruch ludności m. Warszawy w ciągu tygodnia od 14 do 20 listopada r. b. Urodziło się: chłopców 115, dziewcząt 127, razem 242 (więcej o 61 niż w tygodniu poprzedzającym). W tej liczbie nieślubnych: chłopców 19, dziewcząt 14, razem 33 (więcej o 6 niż w tygodniu poprzednim). Noworodków martwych było 9. Co do religji: katolickiej 130, prawosławnej 7, ewangielicko-augsburskiej 13, ewangielicko-reformowanej 1, wyznania mojżeszowego 91. Zmarło zaś: mężczyzn 69, kobiet 64, razem 133 (mniej o 65 niż w tygodniu poprzedzającym). Dzieci do lat pięciu zmarło 64 (mniej o 17 niż w tygodniu poprzednim). Z przyjezdnych zakończyło życie: mężczyzn 5, kobiet 3, razem 8. Najwięcej zmarło w cyrkule V/VI—22, najmniej w XII—8. Głównemi chorobami powodującemi śmierć były: suchoty płuc—25, nieżyt kiszek—23, zapalenie oskrzeli i płuc—15, błonica i dławiec—9, uwiąd schyłkowy—6, durzyca brzuszna—5, apopleksja—4, rak—3, przymiot—2. Śmierć wypadkowa wydarzyła się raz (u mężczyzny), samobójstwo raz (kobieta). Z przyczyn niewiadomych zmarło 7 osób (mężczyzn 3, kobiet 4). W tymże czasie zawarto związków małżeńskich 98 (więcej o 21 niż w tygodniu poprzedzającym), mianowicie: w kościele katolickim 61, prawosławnym 4, ewangielicko-augsburskim 10, ewangielicko-reformowanym 1, wyznania mojżeszowego 22.

= W ciągu tygodnia od 14 do 20 listopada r. b. dostawiono na targ prazki wogóle 1,361 sztuk bydła (więcej o 171 niż w tygodniu poprzedzającym), mianowicie: bydła stepowego: wołów 1,213, krów 54; bydła miejscowego: wołów 41, krów 53. Z bydła stepowego sprzedano rzeźnikom warszawskim: wołów 1,067, krów 6; na prowincję: wołów 146, krów 48. Z bydła miejscowego sprzedano: rzeźnikom warszawskim: wołów 5; na prowincję: wołów 36, krów 25. Pozostało niesprzedanych: z bydła miejscowego: krowa 1. Krów dojnych było na targu 27. Przypędzono wieprzów 3,000 (mniej o 500 niż w tygodniu poprzedzającym); z czego sprzedano do Prus i na prowincję 1,800 sztuk; cieląt 560 (więcej o 60 niż w tygodniu poprzedzającym); owiec 320 (mniej o 180 niż w tygodniu poprzednim). Przewieziono przez rogatki mięsa: wołowego 2,033 pudów, wieprzowego 36, baraniego 506, cielęcego 33, razem 2,608 pudów (mniej o 584 niż w tygodniu ubiegłym). Mięso wołowe płacono za funt po kop. 14, cielęce po kop. 16 (taniej o 1 kop.,) wieprzowe po kop. 15½, baranie po kop. 12. Funt chleba razowego kosztował 3½ kop., pytlowego 5 kop. (taniej o ¾ kop.,) bułek zwyczajnych 8 kop., lepszych 10 kop. Sążeń sześcienny drzewa twardego sprzedawano po rs. 18 kop. 75, miękkiego po rs. 17. Za czetwert węgla kamiennego żądano rs. 1 kop. 70 i rs. 1 kop. 55.

= Kasa oszczędności, w tygodniu od 15 do 21 b. m., wydała 98 nowych książeczek, na które, tudzież na dawniejsze w 470 wnioskach, złożono rs. 10,320 kop. 92. W tymże czasie kasa na żądanie 194 uczestników wypłaciła (oprócz procentów w sumie rs 134 kop. 13½) rs. 10,618 kop. 55½, oraz umorzyła 67

książeczek. Ogólna liczba uczestników 32,093 posiada kapitał rs. 1,179,863 kop. 68.

= W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. prezydenta miasta odbyło się w sali magistratu posiedzenie komisji obradującej nad drożyzną mięsa. Posiedzenie było dość licznem, a na porządek dzienny weszło naprzód odczytanie referatów obejmujących uwagi co do przyszłego urządzenia targowiska na bydło. Dla zbadania projektu przedstawionego przez p. Kasprzykiewicza, właściciela kolonji we wsi Targówek, gminie Brudno, wyznaczoną została osobna delegacja, mająca na celu sprawdzić, o ile miejscowość przez pana K. projektowana może odpowiadać warunkom niezbędnym dla urządzenia targowiska. Nad projektem tym wywiązała się dość ożywiona dyskusja. Dr Markiewicz zwraca uwagę, że w miejscowości wspomnionej może nie być dostatecznej ilości wody, a p. Jeleński podnosi kwestję, że kolonja pana K. nie należy do miasta, że więc zarząd miejski byłby pozbawionym możności rozciągnięcia nad targowiskiem odpowiedniej, bezpośredniej kontroli. Uwagę p. Jeleńskiego poparł z punktu prawnego p. mecenas Wierzchlejski, a na wniosek p. Fryzego wyznaczoną została wspomniona wyżej delegacja. Następnie odczytanym został referat p. Łapińskiego, dotyczący środków obniżenia ceny mięsa w Warszawie, oraz wnioski p. Smoczyńskiego. Oba referaty, jako obejmujące już to propozycje niepraktyczne i niewykonalne, już też rzeczy znane, nie wywołały dyskusji. Po odczytaniu komunikatu p. prezydenta, drukowanego już doprzednio w pismach, a dotyczącego urządzenia targowiska, zabrał głos p. Nagórny, zwracając uwagę, że najpilniejszem jest urządzenie hall i zaprowadzenie porządku w sprzedaży mięsa. Z kolei p. Jan Jeleński podnosi, że w ostatnich dniach kilku mięso znów podrożało, pomimo, że cena wołów wcale się nie podniosła. Pan J. jest zdania, że fakt ten przypisać należy świeżo dozwolonej sprzedaży mięsa w większych naraz ilościach, czyli w ćwierciach. Przekupnie, nie zaś rzeźnicy, zgromadzając się obecnie za „Żelazną bramą“, przy porozumiewaniu się i możności sprzedawania mięsa w ćwierciach w terminie dowolnym, nie mają już potrzeby śpieszyć się z tąż sprzedażą i nakładają ceny wyższe nawet od tych, jakie są praktykowane w jatkach. Tym sposobem, przy nowej manipulacji sprzedaży, mięso zamiast stanieć, podniosło się obecnie. Dla dobra konsumentów, sposób ten sprzedaży, jako prowadzący do pewnego rodzaju monopolu i samowoli, powinien być zniesionym. Przemówienie p. Jeleńskiego poparte zostało przez p. Makowieckiego, oraz kilku innych członków zebrania, a w konkluzji p. prezydent oświadczył, iż dla zapobieżenia złemu przedsięwziętemi zaraz będą odpowiednie środki. Posiedzenie, rozpoczęte o godzinie 7 i pół, ukończyło się około godziny 11 wieczór.

= Donosiliśmy niedawno o obsadzeniu drzewkami zabudowań na rogatkach; obecnie p. oberpolicmajster w rozkazie swoim poleca drzewka te opiece służby policyjnej.

= Podług uchwalonych przez władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a zatwierdzonych przez ministra, etatów na rok przyszły, pobierane dotąd przez urzędników Tawarzystwa płace zostały sporo zwiększone. Podwyższenie to następuje od 1-go (13) stycznia r. p. W dyrekcjach szczegółowych, przy nowych etatach pobierać będą: prezes rs. 2,600, radcy po rs 1,500 (w stosunku odbytych kadencyj miesięcznych), pisarz 1,800 rs., kasjer 1,500, rachmistrz 1,200 rs., archiwista 1,000 rs., podrachmistrz 900 rs. i podsekretarz 650 rs.

= Wydział lekarski uniwersytetu tutejszego zatwierdził w *stopniu lekarzy*: pp. Kazimierza Barańskiego, Władysława Biegańskiego, Kazimierza Chełchowskiego, Sobiesława Czarkowskiego, Tadeusza Dzierzbickiego, Henryka Goldmana, Stanisława Huzarskiego, Henryka Pacanowskiego, Józefa Polaka, Henryka Rouperta, Mikołaja Sławina, Franciszka Stępkowskiego, Ignacego Szpadkowskiego, tudzież Franciszka Węglińskiego.

= W ostatnich numerach *Gazety lekarskiej* pomieszczony został opis operacji cięcia cesarskiego sposobem Porro, dokonanej przez dra Fickiego, asystenta kliniki położniczej uniwersytetu warszawskiego.

= Właściwy tutuł zapowiedzianego na piątek odczytu Deotymy jest: „O Klementynie Hoffmanowej wobec nowych pokoleń“.

= Z teatru i muzyki.

* Pp. Siemaszko i Wysocki, uczniowie szkoły dramatycznej p. Derynga, zaangażowani zostali do teatrów warszawskich.

* W krotochwili (z francuskiego) „Ojciec uwieńczony“ wziąć mają udział: pp. Grzywiński, Grubiński, Galasiewicz, Holcman, Stromfeld, Sikorski, Krogulski, S. Tatarkiewicz i Wysocki, panie: Majeranowska, Rapacka, Gilska, Lebrunowa i Oswaldowa.

Krotochwila ta przeznaczoną jest dla „teatru małego“.

* „Lutnista z Kremony“, poetyczny obrazek Fr. Copéego, przełożony został przez Klemensa Junoszę i ma być złożony w reżyserji teatrów.

Tłómacz cały dochód z druku i przedstawienia scenicznego przeznaczył na rzecz rodziny po ś. p. Feliksie Szoberze.

* Mówiono nam, iż w szeregu przestawień amatorskich w teatrze Towarzystwa dobroczynności, uczniowie p. Horbowskiego odśpiewać mają operetkę Massége „Zaślubiny Joasi.“

* Pablo Sarassate przyjmuje udział w trzech wielkich koncertach, urządzanych przez dyrekcję teatrów tutejszych.

Pierwszy z koncertów tych odbędzie się w dniu 8-ym przyszłego miesiąca.

Następne dwa koncerty przypadną w dniach: 12 i 16 tegoż miesiąca.

Kierunek tych koncertów powierzony jest Adamowi Müncheimerowi.

* Nakładem krakowskiej księgarni S. A. Krzyżanowskiego ukazał się „Polonez cesarski“ kompozycji Kazimierza Hoffmana, dzielnego fortepianisty, autora znanych u nas „Żaków“ i długoletniego kierownika, a powiedzieć można twórcy operetki w Krakowie.

P. Hoffman od pewnego czasu osiedlił się stale w Warszawie jako nauczyciel muzyki; donosiliśmy już, iż podobno powierzoną ma być mu posada drugiego dyrygenta orkiestry baletu w teatrze wielkim.

Wybór ten zdaniem naszem byłby nader szczęśliwym.

= Procès.

W ciągu dwóch dni ubiegłych w izbie sądowej rozstrzygała się ważna sprawa.

P. Stanisław Wołłowicz rozporządzeniem ostatniej woli, wyrażonem w dwóch aktach, zapisał rozległe dobra Strzegocin, nieruchomość w Warszawie, nadto znaczne kapitały na cele filantropijne.

W swoim czasie testamenta rzeczone były przedmiotem powszechnej uwagi.

Zapisobiercami byli chłopi, którzy z ogromnej sumy im przekazanej, wynoszącej 800 tysięcy rs., mieli obowiązek wystawić szkołę, szpital, oraz rozwinąć dobrobyt gminy.

Wykonawcą myśli testatora miały być władze Towarzystwa kredytowego.

Minister spraw wewnętrznych, nie uznając tej magistratury za odpowiednią do spełnienia powyższych funkcyj, podstawił w jej miejsce gminną.

Sukcesorowie p. Wołłowicza zaatakowali rozporządzenie.

Żądania od powodów wnosił mecenas Zalewski.

Brzmienia testamentu bronił w imieniu prokuratorji Seweryn Brandel.

Wydział cywilny pod przewodnictwem prezesa Rogozińskiego uchylił testament i majątek przyznał spadkobiercom Wołłowicza.

= Potajemna fabryka tytoniu.

Na Pradze w tych dniach odkryta została potajemna fabryka tytoniu.

Znaleziono w niej kilka tysięcy cygar i kilkanaście tysięcy papierosów.

= Długowieczność.

W Pilicy zmarł stolarz Puchalski.

Sługiwał on w szeregach jeszcze pod Kościuszką.

Miał lat sto i dwa.

W temże mieście przebywa inny starzec, mający 105 lat wieku.

= Samobójstwo.

W zeszłym tygodniu zastrzelił się w Kamieńcu podolskim oficer wyższej broni, Mrozowski.

Służył on w pułku azowskim.

Przyczyną katastrofy była podobno miłość nieszczęśliwa.

= Kto czem wojuje, od tego ginie...

Pod Stopnicą zatrzymano przemytnika z 10 garncami wódki.

Osadzono go w areszcie w stanie mocno nietrzeźwym.

Wezwany do protokułu nazajutrz nie mógł się stawić.

Zmarł od przesycenia się okowitą!

= Wypadki.

* Przechodząca przez ogród Saski Florentyna S. nagle zasłabla i zemdlała.

Natychmiast przybieżono jej z pomocą, która okazała się skuteczną.

Kobieta ta, przyprowadzona do przytomności, odwiezioną została do domu.

* Powożący wozem roboczym zasłabł nagle na ulicy Dobrej.

Stracił on przytomność i w tym stanie został odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie chorobę jego uznano za groźną.

Nazwisko jego i miejsce zamieszkania niewiadome.

Śledztwo zarządzono.

* Na Krakowskiem-Przedmieściu pod nr 5, robotnik, Jan Z., spadł z rusztowania z wysokości 2 piętra i mocno się potłukł.

Poniósł on przytem ciężką ranę w głowę.

Odwieziono go do szpitała Dzieciątka Jezus.

* Przy naprawianiu maszyny w zakładzie wodociągów warszawskich przy ulicy Dobrej, wskutek nieostrożnego obejścia się z maszyną, robotnik Walenty B. miał złamaną prawą nogę poniżej kolana.

Odwieziono go do szpitala.

* Na stacji towarowej drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, przy wyładowywaniu wielkiej sieczkarni parowej, takowa spadła z wozu i przygniotła robotnika, Juljana A., 49 lat liczącego.

Wskutek tego A. ma złamany prawy obojczyk.

* Nocy minionej na ulicy Marszałkowskiej wszczęła się bójka pomiędzy zdunami Janem L. i Feliksem P. z jednej, a ślusarzem Juljanem O. z drugiej strony.

W bójce tej L. odniósł ciężkie uszkodzenie lewej ręki, P. zaś został raniony w twarz.

Wszystkich trzech aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

* Przy ulicy Karmelickiej pod nrem 15, od pozostawionej na oknie świecy zapaliły się firanki i inne drobne przedmioty.

Ogień ugaszono bez dalszych następstw.

* Na ulicy Senatorskiej, powożący wozem roboczym K., najechał na Zofję Z., którą mocno pokaleczył.

= Z Oberammergau.

Z Oberammergau, słynnego miejsca widowisk pasyjnych, piszą do jednej z gazet zagranicznych:

„W tych dniach rozebrane zostaną ostatnie szczątki teatru naszego.

Zabłąkany podróżnik nie poznałby więcej ani miejsca ani ludzi, którzy przed kilkoma tygodniami byli przedmiotem ogólnej ciekawości, podziwu i rozpraw całego niemal świata cywilizowanego.

Większa część przygodnych artystów wróciła do swoich zajęć w warsztatach i na roli, zmieniła powierzchowność odświętną i stała się znów pospolitymi ludźmi pod każdym względem.

Mayer, ten słynny, podziwiany tak wiele przedstawiciel Chrystusa, jednem cięciem nożyc pozbył się całej swej przepysznej ozdoby głowy; ciemno-brunatne loki, spadające na ramiona, padły ofiarą nożyczek...

Niejedna romantyczna *lady* byłaby złotem opłaciła każde pasmo tych włosów.

Ostrzyżony bohater widowisk pasyjnych stracił całą swą poetyczność fizjonomji; z poważnego Chrystusa stał się pospolitym rekrutem.

To radykalne przekształcenie Mayera świadczy, iż zamierza on zerwać raz na zawsze z rolą, którą odgrywał z takiem powodzeniem na ludowym teatrze swej rodzinnej wioski.

Może go znudziły propozycje natarczywe spekulantów berlińskich, którzy chcieli wyzyskać jego popularność i obwozić go po świecie, jakoteż burmistrza Langa, przedstawiającego wyborny typ Kaifasza; ale artyści sceny ludowej w Oberammergau nie traktują swej sztuki, jak zwyczajni aktorowie.

Przedstawienia pasyjne są dla nich ludowem świętem, rodzajem religijnego kultu i żadne ofiary nie skłoniłyby ich do produkowania się gdzieindziej, aniżeli w miejscu rodzinnem“...

= *Curiosum.*

Do miasteczka Pawłowska, w gub. moskiewskiej, zjechała trupa teatralna.

Przedsiębiorca, wniósłszy 150 rs. podatku, otworzył przybytek Melpomeny.

Kupcy zgorszeni, że dzieło szatana, dotąd w ich siedlisku nie uprawiane, znalazło powodzenie, wystąpili z protestem.

Żądali zamknięcia świątyni sztuki!

Rada miejska przedstawiła, że aktorzy zapłacili podatek, a więc są w porządku.

Zachowawcy złożyli pomiędzy sobą 150 rs. i na posiedzeniu rady miejskiej przegłosowali postępowców.

Teatr zamknięto... i wszystko w porządku.

= Liczna rodzina.

Wychodzący w Pernambuco dziennik opowiada, iż w Cabarniras, w prowincji Pernabumco, żyje niejaki Joaquim Marreiro, który słodkie więzy małżeńskie dźwiga przez lat siedmdziesiąt dziewięć.

Liczy on 103 lat, a żona jego 97.

Pożycie tej szczęśliwej pary pobłogosławione zostało 23 dziećmi, z których dziewięciu synów i pięć córek znajduje się przy życiu i dzięki im właśnie sta-

nęli Marreirowie na czele wielkiej rodziny, liczącej 126 wnuków i 91 prawnuków.

Cała rodzina składa się obecnie z 233 osób obojga płci i różnego wieku!

= *Bon mot.*

Na gieldzie berlińskiej „kolportowano“ w ostatnich dniach następujący dowcip:

Pytanie: Dlaczego londyński *Times*, z powodu najnowszej debaty w parlamencie pruskim, ujmował się tak gorąco za żydami?

Odpowiedź: Czytaj tytuł dziennika *Times* po hebrajsku, t. j. od prawej ku lewej, a okaże się, że jest — *Semit.*

= Świadectwo śmierci.

Wójt pewnej miejscowości wystawił następujący akt zejścia.

„X. X., mężczyzna, przeżywszy miesięcy pięć i dni trzy, bez zajęcia, kawaler, zmarł śmiercią naturalną i może być pochowany bez przeszkody“.

= Pan *** wrócił z Berlina.

— Co tam nowego, panie dobrodzieju, nad Spreą... hę?... słyszałeś pan podobno Patti, widziałeś słynne przedstawienia karłów amerykańskich?

— Widziałem...

— I jakże się panu ten bohater karzeł podobał?

— Nic dziwnego... widziałem już większych...

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego* za pośrednictwem redakcji *Echa* rs. 5 dla pogorzelców osady *Dobre*, rs. 18 kop. 50 dla pozostałych rodzin z ulicy Ogrodowej, rs. 1 dla Maja, rs. 1 dla wdowy po Herszu, rs. 6 wygrane w preferansa również dla wdowy po Herszu.

— Dla ofiar katastrofy przy ulicy Ogrodowej listę składek zamykamy. Los nieszczęśliwej Salomonowej, dzięki szlachetnej ofiarności naszych czytelników, został zapewniony. Szewc Maj i rodzina Kalinowskiego otrzymają zasiłek.

Szanowny redaktorze!

Zasyłam rs. 1 dla najbiedniejszych wedle uznania twego z prośbą o modlitwę, by mnie Bóg wybawił z niedoli. — Stały prenumerator *W. T.*

— Zarząd nowej kuchni taniej zawiadamia, iż sprzedaż herbaty z dniem jutrzejszym jeszcze nie nastąpi. Termin wydawania jej w godzinach rannych i wieczornych będzie ogłoszony. Marki lub bilety na jadło winny być doręczane służącej tylko wtenczas, gdy przyniesie żądaną porcję jedzenia. Służba w salach znacznie powiększoną zostanie.

≅ W sobotę, dnia 20-go b. m., w kościele św. Aleksandra, o godzinie 6-tej wieczorem, Jks. kanonik Czajewicz pobłogosławił związek małżeński zawarty między p. **Feliksem Szteynerem**, magistrem farmacji i aptekarzem Dworu Jego C. K. M., a panną **Felicją Chełmińską**, córką ś. p. Maksymiljana, b. komisarza leśnego i Kazimiery z Janczewskich. —27167—

Nekrologja.

† W dniu 1 grudnia r. b., we środę, o godzinie **10-tej** zrana, w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odprawione będzie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Ignacego **Popławskiego,** na które zaprasza się członków jako też opiekunki Towarzystwa i familję zmmarłego.

† We środę, dnia 1 grudnia, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Kazimiery z Tolesco **Pruszyńskiej,** odprawioną będzie za jej duszę żałobna wotywa, o godzinie **9 i pół** zrana, w kaplicy górnego kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, na którą pozostały mąż z córką zaprasza krewnych i przyjaciół. —28314—

† W dniu 1 grudnia r. b., we środę, jako w trzecią rocznicę zgonu ś. p. Ludwiki z Sierzputowskich **Preyss,** odbędzie się za spokój jej duszy żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, o godzinie **11-tej** zrana, na które pozostały mąż zaprasza. —28292—

† We czwartek, dnia 2 grudnia, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Felicji z Piotrowskich **Piotrowskiej,** odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-tej** zrana, żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy. —28347—

† W dniu 2 grudnia, we czwartek, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Krzyża na Krak.-Przedm., odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Aleksandra **Tyszyńskiego,** na które pozostały syn zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół zmarłego. —28288—

† Ś. p. Władysław **Dautert,** obywatel ziemski, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 53, w dniu 28 b. m. przeniósł się do wieczności. W smutku pozostała żona wraz z córką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację zwłok w dniu 1 grudnia, to jest we środę, o godzinie **12-tej** w południe, z domu własnego nr 3 na Saskiej Kępie, na cmentarz ewangelicko-augsburski za rogatką wolską, odbyć się mającą. —28291—

† Jutro, dnia 1 grudnia, odprawione będą w tutejszym kościele katedralnym św. Jana dwie wotywy żałobne: pierwsza o godzinie **8-ej** zrana za duszę ś. p. Marcina **Grabowskiego,** a druga o godzinie **9-ej** zrana za duszę ś. p. Józefa **Grabowskiego,** członków archikonfraternji literackiej, na które seniorowie zapraszają rodziny zmarłych oraz współbraci.

† W dniu 1 grudnia, we środę, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Wiktora **Szymańskiego,** inżeniera, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, na które pozostała córka i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —28352—

† Ś. p. ksiądz Andrzej Franciszek **Sobalski,** reguły św. Franciszka (Bernardynów), administrator parafji Serock, opatrzony św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 29 listopada r. b. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 58. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 2 grudnia, we czwartek, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —28363—

† Zuzia **Dabińska,** córka Ignacego i Heleny z Wesołowskich, obywateli tutejszych, przeżywszy rok i miesięcy trzy, powiększyła grono aniołków. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu 1 grudnia r. b., o godzinie **12-tej** w południe, z domu nr 1009a przy ulicy Krochmalnej, na cmentarz powązkowski, na które w smutku pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —28364—

† Szanownym przyjacielom, znajomym i wogóle wszystkim osobom, które okazały swą życzliwość i z prawdziwem współczuciem przyczyniły się do oddania ostatniej posługi zmarłej, odprowadzając zwłoki ś. p. córki naszej, Amalji **Hinz,** zgasłej w dniu 23 b. m., na miejsce wiecznego spoczynku, stroskani rodzice wraz z rodziną składają niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie; w szczególności zaś owej zacnej młodzieży, która na barkach swych poniosła zwłoki zmarłej od rogatek aż do grobu.

—28266— *Fryderyk i Elżbieta Hinz.*

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 28-go listopada. — Przyjęta przez izbę ustawa o stanie sędziowskim roztrząsaną będzie w senacie prawdopodobnie dopiero w styczniu roku przyszłego.

× **Paryż** 28-go listopada.—W teatrze Châtelet wykonano po raz pierwszy uwieńczony przez miasto Paryż nagrodą 10,000 franków poemat symfoniczny „*La Tempête*“ (podług szekspirowskiej „Burzy“), napisany przez Armanda Silvestre i Piotra Berton, z muzyką młodego kompozytora Alfonsa Duvernoy. Dyrygował dziełem p. Colonne, a w wykonaniu przyjęli udział najznakomitsi artyści wielkiej opery. Pomiędzy zaproszonymi słuchaczami znajdował się prezydent rzeczypospolitej z rodziną, minister sztuk pięknych Juljusz Ferry itp. Symfonja zyskała zasłużone powodzenie.

× **Rzym** 28-go listopada. — Papież przesłał komitetowi pomocy dla dotkniętych trzęsieniem ziemi mieszkańców Zagrzebia sumę 5000 franków.

× **Rzym** 28-go listopada. — Nowo mianowani przez papieża Leona XIII biskupi dla Trapani, Sinigaglia, Tricarico, Acireale i Ponteza otrzymali królewskie potwierdzenie.

× **Londyn** 28-go listopada.—Królowa angielska Wiktorja przybyła z Balmoral do Windsoru. Zamierza ona tam zabawić do 14-go grudnia. Następnie do Bożego Narodzenia królowa przemieszkiwać będzie w Osborne.

× **Londyn** 28-go listopada.—Lord Beaconsfield otrzymał od firmy nakładowej Longmanna za swój najnowszy romans „Endymion“ 10,000 funtów szterlingów.

× **Heiligenstadt** 28-go listopada.—Zachorowało tu dziewięćdziesiąt osób wskutek użycia wieprzowiny z trychinami.

× **Halle** 28-go listopada.—Tutejszy sąd roztrząsał sprawę pojedynku pomiędzy studentem medycyny Hartungiem a studentem Küttnerem, wskutek którego ostatni pozbawiony został życia; Hartung skazany został na trzy lata twierdzy.

× **Peszt** 28-go listopada.—W tutejszym zakładzie dla obłąkanych zmarł literat Izydor Gaiger, utalentowany feljetonista, pisujący do wszystkich niemal dzienników wiedeńskich.

× **Peszt** 28-go listopada. — Emerich Katay, kasjer hr. Aleksandra Karolyi'ego, zabrawszy 80,000 guldenów, znikł bez wieści.

× **Klauzenburg** 28-go listopada.—Stan zdrowia redaktora Barthy pogorszył się. Mianowicie na prawej ręce otworzyła się rana. Chory wskutek utraty krwi bardzo osłabł.

× **Aleksandrja** 28-go listopada.—Nowa organizacja sądownictwa dla Egiptu wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1881 roku.

× **Nowy-York** 27-go listopada.—Żegluga na północnych jeziorach, rzekach i kanałach zamknięta została wskutek silnego mrozu. Mrozy wystąpiły całkiem niespodziewanie. Donoszą tu, iż około 800 statków zamkniętych zostało lodami w kanałach.

Przegląd polityczny.

Z Cetynja telegrafują o zajęciu Dulcigna, jako o fakcie dokonanym, który stał się w piątek między godziną 12-tą a 6-tą wieczorem. Wobec tego niezrozumiałą wydaje się depesza, przesłana z San Giovani di Medua do Wiednia pod datą 27 b. m. następującej treści: Dulcigno zajęte będzie przez wojsko Bozo Petrowicza dopiero jutro w niedzielę o godzinie 10-tej rano. Derwisz basza zawiadomił jenerała czarnogórskiego, że gdyby do oznaczonej godziny nie mógł dokonać zajęcia miasta, Porta zezwala na drugi termin do dnia 29 b. m., do godziny 6-tej rano. Bozo Petrowicz stoi ze swą brygadą tuż nad granicą, a przednie straże wysunął do Gorycy i do wąwozu Aua-Malit tak, że może z główną kolumną stanąć na czas oznaczony w Dulcigno. Dwie kanonierki austryjackie i jeden parowiec angielski krążą przed portem Dulcigna“.

Jakkolwiek nie mamy jeszcze do tej chwili wiadomości urzędowych o wkroczeniu wojsk czarnogórskich i o dokonanem zajęciu miasta, nie mamy też powodu nie dowierzać telegramom z Cetynja. Derwisz basza według wszelkiego prawdopodobieństwa powinienby był już po zdaniu Petrowiczowi miasta i dopełnieniu potrzebnych formalności, powrócić ze swojem wojskiem do Skodaru.

Zachodzi tylko kwestja, czy ten odwrót udał mu się szczęśliwie i czy nie musiał odpierać ataków powstańczych. Telegram z Castelnuovo zapowiadał wczoraj tego rodzaju ewentualność, donosząc, iż albańczycy zbierają się tysiącami i że spodziewaną jest zacięta walka.

Stanowisko Derwisza-baszy nie jest wcale zazdrości godnem; po tym wysiłku energji, na który się odważył z rozkazu sułtana, będzie miał teraz przeciw sobie całą ludność albańską i całą kamaryllę w Konstantynopolu. Nie tak łatwą wybaczą mu w konaku sułtańskim, iż był gorliwszym i sumienniejszym w wykonaniu poleceń swego władcy od wszystkich poprzedników.

Sprawy czarnogórskiej o tyle przeto nie można uważać za ukończoną ostatecznie, o ile jeszcze spodziewać się trzeba zatargów z albańczykami i przypuszczalnych zaburzeń w Skodarze. Derwisz-basza najrozsądniejby zrobił, gdyby po dopełnieniu niebezpiecznej misji powrócił do Konstantynopola z relacją i uniknął skutków oburzenia, które się mogą niepomyślnie dla niego objawić.

Czarnogórcy muszą się także mieć na baczności i zbyt wcześnie nie zasypiać na opłakanych laurach w Dulcigno, bo zawzięte albańczyki nie tak łatwo dadzą się umitygować i pogodzić z losem, a myśli o wszczęciu odwetu nie powezmą zapewne.

Zapisanem jest widocznie w wyższych wyrokach przeznaczenia, aby półwysep bałkański był tem ogromnem popieliskiem, pod którem tlą się bezustannie niebezpieczne iskierki, zagrażające co chwila pożarem. Oto jeszcze nie ukończono z kwestją czarnogórską, która mimo wszystkie możliwe ewentualności jako taka przecież dała się przeprowadzić do skutku bez zbytnich i gwałtownych wstrząśnień, a a już telegram z Konstantynopola jak sygnaturka dzwonić zaczyna ostrzeżenie, iż w Sofji panbulgarskie agitacje wyłaniają się znowu na jaw; ni mniej, ni więcej, tylko o proklamacji unji Rumelji wschodniej z Bulgarją mówią wieści ztamtąd nadesłane. Wkrótce echo bratnie powinnoby się odezwać z Filipopola, w którym wprawdzie niedawno Aleko-basza głośno zapewniał, iż kraj cały znajduje się w spokoju, ale znamy się na tem umiarkowaniu i uspokojeniu umysłów bulgarskich, dla których niewielkiego wstrząśnienia potrzeba, aby się zapaliły znowu.

Być może wszelako, iż w Konstantynopolu umyślnie wierzą powyższym pogłoskom i starają się w obcych wzbudzić tę wiarę, aby mieć więcej prawa przeprowadzenia swoich pretensyj i żądań w sprawie poruszonego znów przed niedawnem obsadzenia wąwozów bałkańskich przez wojska sułtańskie.

W sobotę został otwarty parlament rumuński mową tronową ks. Karola, po solennem nabożeństwie w katedrze. Orędzie książęce wyraża radość i wysokie zadowolenie, iż Rumunja po tylu wiekach cierpień i walki zajęła wreszcie należne sobie stanowisko w rzędzie mocarstw europejskich, uzyskawszy uznanie od całej Europy i utrzymawszy ze wszystkiemi Rządami jaknajlepsze stosunki. Kraj starać się będzie zaufanie i sympatje mocarstw traktatowych usprawiedliwić i dzięki narodowemu rozwojowi udowodni faktami, że jego samodzielna egzystencja jest czynnikiem porządku i cywilizacji na Wschodzie Europy.

W kwestji dunajowej Rząd rumuński zapowiada, iż potrafi bronić swych interesów zgodnie z treścią traktatów i zasadą wolnej żeglugi. Zapowiedź ta głównie zaadresowaną jest do Rządu wiedeńskiego, wobec którego ks. Karol zajmuje dotychczas biegunowe stanowisko. W poniedziałek właśnie rozpocząć się miały w Gałaczu obrady komisji dunajowej.

W końcu mowa tronowa wylicza cały szereg wniosków, które Rząd przedstawić zamierza Izbie i wspomina o zaprowadzeniu ustawy o powszechnej służbie wojskowej, która w tym roku pozwoliła już siłę zbrojną Rumunji o 30,000 popisowych powiększyć. Kwestja następstwa tronu według zapewnienia księcia będzie stosownie do obowiązujących ustaw konstytucyjnych rozwiązaną i w swoim czasie oznajmioną parlamentowi. „Mam nadzieję, rzekł na końcu ks. Karol, iż dzięki mądremu wpływowi mocarstw traktatowych, pokój na półwyspie bałkańskim utrzymanym zostanie i Rumunja będzie mogła dalej prowadzić pokojowe prace swego rozwoju.

Ta nadzieja chwilowo zdaje się być dosyć uzasadnioną, ale na długo nie wystarczy. Przyszła wiosna przynieść może bowiem nowe niespodzianki, które przez zimę dojrzeją.

Jedną z takich będzie zapewne kwestja helleńska. Oto według telegramu z Aten do *Gazety kolońskiej*, poseł francuzki Mony miał konferencją z prezesem greckiego gabinetu, Komundurusem,—z której dowiadujemy się szczegółowo o postanowieniach jego na przyszłość. Zapewnił on ambasadora francuskiego, iż Grecja nie chce odłączyć się od reszty Europy i zrazić sobie dyplomację europejską, lecz na długo cierpliwości jej nie wystarczy. Jeśli do wiosny na drodze ugodowej nie da się osiągnąć żadnego pomyślnego rezultatu, to Grecja stanąć musi wobec dwóch nieodmiennych ewentualności; t. j. wobec wojny z Portą, albo katastrofy wewnętrznej. Rozumie się, że z dwojga złego, woli wybrać pierwsze.

Parlament angielski zwołany zostanie stanowczo w dniu 6-tym Grudnia r. b. Na posiedzeniu gabinetu, na którem Forster zdawał sprawę ze stanu rzeczy w Irlandji, postanowiono nie żądać od Izby zezwolenia do użycia środków wyjątkowych dla stłumienia kwestji agrarnej, bo tego wcale... nie trzeba. Zdaje się, iż do tej rezolucji gabinetu przyczyniły się więcej skrupuły i obawy p. Gladstona, chcącego uniknąć przesilenia gabinetu i grożącej mu katastrofy w przewidywanem ustąpieniu radykalnych członków ministerjum, aniżeli prawdziwy stan stosunków irlandzkich.

T e l e g r a m y.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Berlin 29-go. — Ambasador St. Valler i Hohenlohe powrócili tu z Friedrichruhe. *Montagsblatt* dowiaduje się, że ks. Bismarck, który się uskarża na nawał pracy głównie z powodu spraw wschodnich, proponuje, aby w tych dniach odwołać flotę zbiorową z Adryatyku.

Wiedeń 29-go. — Donoszą z Cetynji: Nazajutrz po zajęciu Dulcigna, t. j. dnia 27-go b. m. nastąpiła okupacja całego terytorjum aż do Bojany. Wszędzie panuje spokój; sklepy są otwarte. Bozo Petrowicz odbył uroczysty wjazd do Dulcigna. Wielu znaczniejszych mahometan z okolicy powitało go przed bramą miejską, a następnie przybyła do kwatery jego deputacja z hołdem dla księcia Nikity. W kościele odprawiono *Te Deum*. Flagi czarnogórskie wywieszono przy salwach armatnich. Rodziny tureckie, które wyemigrowały zaczynają powracać.

Paryż 29-go. — Papież nie nadesłał rządowi piśmiennego protestu w sprawie kongregacji, tylko polecił nuncjuszowi, aby ustnie zakomunikował uwagi kurji.

Londyn 29-go. — Pułk gwardji „Coldstream“ otrzymał rozkaz wymarszu do Irlandji.

Londyn 29-go. — (Targ zbożowy). Ceny zaledwie poniedziałkowe.

C E N Y Z B O Z A.

za pud na stacji „Praga“ drogi żelaznej warsz.-tepelpolskiej
z d. 29 listopada 1880 r.

Pszenica:	wyborowa	156 — 161
	średnia	136 — 151
	ordynaryjna	110 — —
Żyto:	wyborowe	139 — 140
	średnie	131 — 137
	ordynaryjne	— — —
Jęczmień:	wyborowy	104 — 122
	średni	— — —
	ordynaryjny	— — —
Owies:	wyborowy	106 — 108
	średni	97 — 104
	ordynaryjny	— — —
Groch:		106 — 120
	gorszy	— — —
Gryka		95 — 105
Kasza jaglana	wyborowa	132 — 148
	średnia	— — —
	ordynaryjna	— — —

B. Werner et Comp.

Cena okowity z dnia 30 listopada.
Hurt. skład. wiadro rs. 7.62^{5}, garniec rs. 2.48.

— Wysokość wody na Wiśle pod Warszawą st. 3 c. 0.

Kurs giełdy warszawskiej—dnia 30-go listopada 1880 roku.

W e k s l e:	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	144.75 $82\frac{1}{2}$.90.145.5	145.05	—.—
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9 79.$78\frac{1}{2}$	9.80	—.—
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	117.117.15	117.30	—.—
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	124.35.$57\frac{1}{2}$.65	124 95	—.—

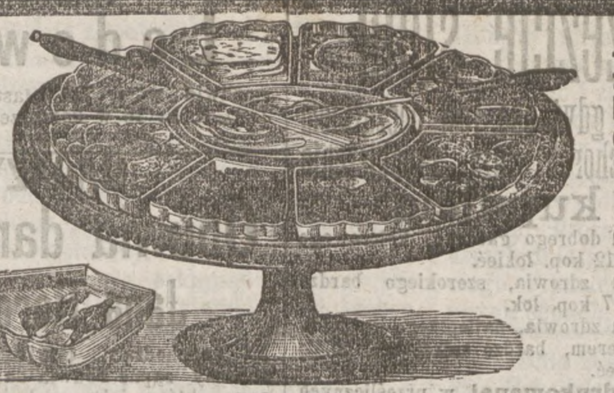
Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	z końcem żąd.	z końcem płac
Obligi skarbowe rs. 100	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.—	99.50	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	—.—	98.40	—.—
„ „ „ małe	97.90	98.15	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	—.—	92.70	—.—
„ „ „ „ II	—.—	91.70	—.—
„ „ „ „ III	—.—	89.80	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże.	86.—	86.15	—.—
„ „ małe.	85.65.75	85.90	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—.	90.65	—.—
II „ „ rs. 100	—.—	90.65	—.—
III „ „ rs. 100	90.50.	90.65	—.—

Akcje i obligacje:	Dopełniono tranzakcji	z konc. giełdy żąd.	z konc. giełdy płac
Akc. wiel. towa. Ros. kolei żel. za rs. 120	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.-W. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.-B. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.Terespolsk.	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.—	—.—	—.—
Akc. Banku Hadl. w Warszawie	—.—	296.	294.50
Akc. Banku Dyskon. w Warsz.	—.—	300.	296.
Akc. Banku Handlow. w Łodzi.	—.—	—.—	—.—
Akc. Warsz. tow. ub. od ognia	—.—	162.	—.—
Akc. Warsz. tow. fabr. cukru	—.—	—.—	833.
Akc. tow. Fabr. cukru Józefów.	—.—	—.—	350.
Akc. Dobrzel. tow. fabr. cukru.	—.—	—.—	750.
Akc. t. Lilpop, Rau i Lewenst.	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. fabryki machin	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—	—.—
Akc. Tow. zakł. przędz. Zawier.	—.—	—.—	—.—

Wartość kuponow: od list. zast. $174\frac{4}{9}$, nowych $218\frac{1}{18}$, zastawnych m. Warszawy serji I i II $80\frac{1}{2}$, miasta Łodzi $38\frac{8}{9}$ listów likwidacyjnych $197\frac{7}{9}$, obligów skarbowych $64\frac{1}{5}$, pożyczki premjowej I-ej emisji $188\frac{9}{10}$, drugiej emisji $105\frac{2}{5}$

Monety: Półimperjały rs. .— sztuki dwudziestofrankowe rs. .—, marki niemieckie kop. —, pruskie bilety bankowe rs. —kop. —, bankowe guldeny austryjackie rs. — k. —.

GUSTOWNE, ELEGANCKIE.



PRAKTYCZNE, NIEODZOWNE.

KABARETY SZWEDZKIE

POLECAMY

jako elegancką i praktyczną Kolendę.

Niniejsze zastawy stołowe ze Szwecji sprowadzone składają się z płyty obracającej się na jednej nóżce, z dowolną liczbą talerzy do zimnych przekąsek, również na ciasta do herbaty.—Z powodu eleganckiego ich pozoru w połączeniu z praktycznością, stanowią konieczną ozdobę każdego stołu, bądź do śniadania, bądź do herbaty; czego najwymowniejszym dowodem jest ogromne rozpowszechnienie takowych po całej Europie, w przeciągu kilku zaledwie lat.

Specjalny Magazyn

Naczyń gospodarsko-kuchennych
UNGER i POZNAŃSKI,

Elektoralna Nr 3. к—28298—1—6 **Elektoralna Nr 3.**



Specjalny Magazyn

BIELIZNY
F. GRUNWALDA,

WARSZAWA,

Senatorska 16,

poleca:

Koszule od rs. 1.50 do 7.50.—Kołnierzyki, Mankiety, Garnitury damskie, Krawaty męzkie i damskie

w największym wyborze, po najniższych cenach.

к—28303—1—3

!!!WYPRZEDAŻ!!!
MAGAZYN
Towarów Bławatnych
Stanisława Rosenberg,

ulica Żabia Nr 1 nowy, w domu p. Löwenberga, naprzeciw bramy Saskiego ogrodu, obok p. Niweta, sklepu Nr 6.

Urządził **WYPRZEDAŻ** towarów wysortowanych w znacznej ilości, jako to: wełnianych od kop. **12** za łokieć, wszelkiego wyboru Cachemir noir od kop. **55**, płótna sztuka od Rs. **11**, kołder wełnianych na wacie po Rs. **5**, atłasowych po Rs. **11**, oraz jedwabnych w wielkim wyborze, kołder sławuckich od Rs. **3**, jakoteż materyj, aksamitów lyońskich, chustek, firanek, dywanów — po cenach niesłychanie nizkich.

к—28295— 1—6

HENRYK STETTINER
z Paryża,

przybył do Warszawy, celem zakupywania **choćby po bardzo wysokich cenach** dzieł sztuki starożytnej **istotnej wartości,** mianowicie porcelan Sewrskich, Saskich, Wiedeńskich, Wedgwooda, fajansów włoskich, wyrobów z bronzu, kości słoniowej, drzewa rzeźbionego, zegarów, kandelabrów, tabakierek, bonbonierek, miniatur i t. p., słowem wszelkich dzieł sztuki z epoki Ludwika XIV, i XV i XVI.

P. Stettiner mieszka w **Hotelu Europejskim N 36,** zastać go można codziennie od godziny 9 do 11 i od 5 do 6 po południu; tamże adresować należy listy i fotografje przedmiotów do zbycia.

Adres w Paryżu: 29, rue de la Chaussée d'Antin.

к—28232—2—5

Do gubernji Wileńskiej, do gorzelni kartoflanej potrzebny jest

Gorzelany,

ale tylko taki, który w swoim fachu jest doskonały. — Wiadomość szczegółową udzielać może Szwajcar hotelu Saskiego. к—27853—1

Znaczny zapas

KOSZUL

męzkich, prawdziwych kretonowych, białych pranych, z cienkiemi webowemi gorsami, starannie wykończonych,
Cena pół tuzina rs. 12 kop. 60.

Koszule męzkie, kretonowe białe, prane, z cienkiemi webowemi gorsami i mankietami poczwórnemi
Cena pół tuzina rs. 13 kop. 20.

Kalesony męzkie, rypsowe i inne, z trwałego materjału, odznaczające się praktycznym krojem
Cena pół tuzina od rs. 8 kop. 10.

Półkoszulki męzkie z kołnierzami.
Cena pół tuzina rs. 3 kop. 90. . . . .

Wielki wybór paryzkich **Kołnierzyków, Mankietów i Krawatów** ślubnych i balowych białych, atłasowych i jedwabnych.

poleca **Skład bielizny**

J. Natanbluta,

22. SENATORSKA 22.
wprost Kościoła Ś-go Antoniego.

NB. Powyższa bielizna, sprzedaje się również na sztuki.

к—28122—1—8

Rs. 22,000

do wypożyczenia na nieruchomość Warszawską.—Wiadomość w kancelarji rejenta Markiewicza, Miodowa Nr 9. к—28141—2—2

O każdej porze świeże

RAKI

różnej wielkości i gatunku, po cenach najprzystępniejszych, dostać można w straganie za Żelazną Bramą pod Nr 273. u **Juljana Przybylskiego.** к—28176—2—3

Precz z blagą!!!

Ostrzegamy przed

wabikami domów prywatnych,

które **u nas** nabywają towary dla odprzedaży takowych, nabywający więc wprost u mnie, mają je **TANIEJ** i w prawdziwie dobrym gatunku.

Przekonać się można na miejscu **Nr 7, róg Żabiej i placu Bankowego Nr 7,** że towary są o **25%** **tańsze** jak gdzieindziej, np. sprzedają się:

Koszule męzkie dobrego fasonu . . . . od — k. **95.**
Koszule męzkie z webowemi gorsami . . . . od rs. **1** k. **30.**
Koszule męzkie webowe od rs. **1** k. **80.**
Koszule damskie dobrego fasonu . . . . od — k. **75.**
Kołnierzyki i Mankiety różnych fasonów . . . . . od — k. **20.**
Prześcieradła gotowe bez szwów! . . . . od — k. **90.**
Kalesony męzkie (creas) . od — k. **50.**
Kaftaniki i Kalesony wełniane . . . . od rs. **1** k. **10.**
Pończochy białe i kolorowe od — k. **25.**
Chustki jedwabne i wełniane od — k. **50.**
Gorsety damskie wyborowe od — k. **50.**
Chustki i Kaftany włóczkowe . . . . od — k. **75.**
Deszczochrony jedwabne i wełniane. . . . . od rs. **1** k. **50.**
Flanele i Barchany z kutnerem.
Rypsy czarne i kolorowe 2¼ łok. szerokości.

Płótna i chustki.

Towary wełniane w różnych kolorach.
Kompletne wyprawy z bielizny gotowej, wyborowej, zaczynają się od rs. **45** i t. p. **towary,** które się znajdują w wielkiej ilości.

Nadto przyjmują się obstalunki na wyprawy, oraz na gotową bieliznę za cenę

NIEPRAKTYKOWANĄ,

o czem prosimy przekonać się na miejscu.

Nr 7, róg Żabiej i placu Bankowego Nr 7.

к—27160—3—3

Kąpiele, Książęca Nr 4,

pierwszy dom od Nowego-Świata.

к—13864—124—300

Lekcja Tańca

udzielam w domach prywatnych i u siebie.—Ulica Chmielna Nr 13.

E. Lambelet, art. baletu.

к—27098—5—6

Do sprzedania niżej kosztu:

Szuba szopowa ciemna, bardzo lekka, prawie nieużywana, rs. 90; **Salopa** damska, lisy, z kołnierzem tumakowym rs. 90; **Łóżko** żelazne duże rs. 10; **Stolik** do kart rs. 10; **Stolik** gruszkowy składany rs. 10; **Szafka** nocna rs. 4; **Szeslong** nowy rs. 30; **Samowar** duży rs. 13; **Maszynka** do kawy, nowa rs. 4½; bardzo pięknie śpiewający **Kanarek** zagraniczny z ozdobną **Klatką** rs. 12; **Album** na fotografie ozdobne rs. 15; **Stereoskop** ze 100-ma widokami rs. 30; **Album** ze znacznym zbiorem rzadkich marek pocztowych rs. 150; różne **Obrazy** nieolejne w ozdobnych ramach. — Wiadomość zrana od godz. 9-tej do 11-tej, po południu od 3—5. **Nowe-Miasto Nr 17,** 1-sze piętro, wprost kościoła św. Kazimierza. к—27226—3—3

Piękny i świeży

PUCH

biały i szary

TANIO

dostać można w specjalnej sprzedaży

PUCHU

w gmachu **dawnej poczty,** wprost hotelu Rzymskiego **POD ZEGAREM.**

к—25397—26—30

Dziś i codzień,

prócz potraw à la carte, wydają się **OBIADY** od godziny 1-szej do 6-tej, po kop. 75 i rs. 1 kop. 50.

w Restauracji S. Zięciakiewicza

Plac Teatralny, Nr 7, 1-e piętro.

к—85 —17940—0

Przyjmuje się Pranie

wszelkiej bielizny mezkiej, damskiej i stołowej, od sztuki lub ogółowo miesięcznie, stosownie do umowy. — Ulica Biała Nr 2, mieszkania 3, w sieni na dole. к—27841—3—3

POKÓJ DAMSKI,

przy familji jest do odnajęcia od 25 b. m. z meblami i stołowaniem lub bez takowych. Tamże żądaną jest **Piwniczka** lub **Skład na 40 korcy węgli** do najęcia kwartalnie blizko Nr 28.— Wiadomość Nowy-Świat Nr 28, stróż Karol wskaże. к—26977—3

Korzystny Interes!

Z powodu zmiany interesów jest do odstąpienia zaraz **SKLEP** z mieszkaniem, obszerny, z towarem galanteryjnym, dystrybucyjnym, kolonjalnym i piśmiennym, w dobrym punkcie. — Wiadomość na miejscu: ulica Wspólna Nr 20. к—27879—2—2

W Zakładzie leczniczym Nałęczowie jest do wydzierżawienia

LOKAL

na urządzenie handlu artykułów spożywczych, towarów kolonjalnych i galanteryj. Lokal mieści się w osobnym murowanym budynku i składa się z dwóch pokoi frontowych, śpiżarni, lodowni, piwnicy i pokoju mieszkalnego. O warunkach dowiedzieć się można, zgłaszając się listownie lub osobiście do dyrektora zakładu **D-ra Nowickiego,** lub do **T. Teleżyńskiego w Nałęczowie** (kolej Nadwiślańska).

к—27566—3—6

Sowita Nagroda!

W dniu 26 listopada, w piątek, zginął **piesek rasy mopsików angielskich**, koloru popielato - żółtawego, uszy obcięte, mordka czarniawa, zęby nieco wystające, młody, z obrożą i znakiem od opłaty na szyi. Kto psa tego odprowadzi lub da znać do stróża domu Nr 19 ulica Nowy-Świat, otrzyma **nagrodę.** Nieprawy posiadacz do sądowej odpowiedzialności pociągniętym będzie.—28130

Nagrody rs. 10.

W sobotę 27 Listopada b. r., wsiadając do dorożki o godzinie 7-ej wieczorem na ulicy Przejazd, pozostawiona w dorożce, lub w przejeżdzie do Teatru Wielkiego zgubioną została duża **lorneta** teatralna, w kość słoniową i brąz złocony oprawna, fabryki paryskiej Murit rue de la Paix, zamknięta w futerale z czarnego szagrynu, wewnątrz atłasem czerwonym wybitym. Uczciwy znalazca zechce takową lornetę odnieść do mieszkania adwokata przysięgłego Tytusa Olszowskiego, przy ulicy Przejazd Nr 9, gdzie otrzyma powyższą nagrodę.

к—28233—2—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 18 (30) Ноября 1880 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 267

Dnia 30 listopada 1880 roku. *Wtorek.* *Dnia 18 (30) listopada 1880 roku.*

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Z dniem 20 Grudnia (1 Stycznia) 1880/81 r. wprowadzona zostanie w wykonanie taryfa dla przewozu towarów wszystkich klass w bezpośredniej komunikacji, pomiędzy stacjami dróg żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej, Warszawsko-Bydgoskiej i Fabryczno-Łódzkiej z jednej i stacjami drogi Petersbursko-Warszawzkiej z drugiej strony. Jednocześnie zniesione zostają wszelkie dotychczas w powołanej komunikacji obowiązujące taryfy specjalne.

Egzemplarze taryfy po wydrukowaniu nabywane być mogą w Kasach Ekspedycyjnych stacyj do bezpośredniej komunikacji należących. D1—1—28294 –

PANNY

kompletnie uzdolnione w krawieczyznie damskiej, potrzebne są zaraz, do magazynu strojów S. Waldenberg, dawniej S. Lulla. Długa Nr 17. D—27964— 3—4

Potrzebną jest na wieś

Panna Służąca,

z dobremi świadectwami. — Wiadomość u Rządcy Nr 1437, przy ulicy Wielkiej. D—28014— 3—3

Student Uniwersytetu

życzy udzielać lekcji, lub korepetycyj uczęszczającym do wszelkich średnich zakładów naukowych. Oferty prosi składać w sklepie p. Krupeckiego przy rogu Złotej i Wielkiej pod literą J. D. D—27973— 3—3

Do Panów Felczerów!

potrzebny jest zaraz

Młody Człowiek,

ze stopniem starszego felczera, do zakładu Fryzjerskiego. — Bliższe szczegóły listownie objaśnia.—Wramnach **Pieńkowski.** D—27626 – 5—5

Rodowita Niemka

w średnim wieku, wdowa, łagodnego charakteru, z dobremi świadectwami, życzy się umieścić w zacnym domu, do małych dzieci i gospodarstwa domowego. — Bliższa wiadomość: ulica Chmielna Nr 19, u p. Ruszke. D—28108— 3—3

Kaucjonowany Kantor

Prof. de Préhamps,

Długa Nr 23, (Eldorado).

Dwie Francuzki młode, świeżo przybyłe, **natychmiast** do umieszczenia w **Warszawie.** D—25589— 2—3

Bardzo **tanie** i wielce **korzystne**

Lekcje języka francuskiego, konwersacji, udzielane **metodą** nową, zwaną **Progressive** przez **Nauczycielkę wyższą Francuzkę.**—Tu jest także **Pomieszczenie dla gimnazistki,** lub innej panny. — Wiadomość: Ulica Twarda Nr 28, mieszk. 11. przez podwórze na prawo, 1-sze piętro, od godz. 10 zrana do 1-szej. D—27253— 3—3

Sklepowa

z kaucją rs. 100, potrzebna jest do sprzedaży Pieczywa w Filji Piekarni Lwowskiej, od 1 grudnia 1880 r. Może się zgłosić na ulicę Śliską pod Nr 42, do Zakładu Piekarni. D—28284— 1—1

Potrzebne są dwie

Dziewczynki

podręczne, do Bielizny. — Ulica Złota Nr 28. D—28312— 1—1 **Brońska.**

Pomoc dla potrzebujących.

Pragnie się oddać na wychowanie na rok jeden Dziecko lat 2½, liczące, niechodzące, płaca rs. 50. Adresy uprasza się składać w Kantorze Kur. Warsz., pod lit. B. Z. D—28272— 1—1

Kaucjonowane Biuro
Prof. de Préchamps,
ulica Długa Nr 23 (Eldorado).

Niemka młoda, wykształcona, z wysoką muzyką i śpiewem, jest do natychmiastowego umieszczenia. D—28308— 1—3

Sklepowa

potrzebna z kaucją. — Wiadomość w Sklepie Farbiarskim, przy ulicy Bednarskiej Nr 15. D—28319— 1—1

Potrzebną jest

BONA

rodowita Niemka, z wyższem wykształceniem, w średnim wieku.—Wiadomość: ulica Nowy Świat Nr 49, u Właściciela domu. D—28240— 1—3

Bona Niemka,

z dobremi świadectwami, znająca się na szyciu i prowadzeniu domowego gospodarstwa, poszukuje miejsca od Nowego Roku. — Wiadomość powziąć można: ulica Hoża Nr 12d, mieszkania Nr 10, (w oficynie Lewej, na drugiem piętrze). D—28321— 1—3

NIEMKA

życząca udzielać codziennie lekcje konwersacji, za obiad, raczy zgłosić się na ulicę Świętokrzyzką, pod Nr 11 mieszk. 6. — Tamże potrzebną jest Bona Niemka z Freblowskiej szkoły, na wieś. D—28241— 1—1

Potrzebną jest

PANNA

do staników, i podręczne. — Ulica Leszno Nr 54, drugie piętro. D—28277— 1—1

Osoba w średnim wieku, wydoskonalona w krawieczyznie i kroju, poszukuje miejsca w domach prywatnych, oraz poszukuje mieszkania suchego przy Familji. Adresy proszę składać w Kiosku na Sewerynowie. D—28332— 1—1

Żądaną jest na wieś, w blizkości Warszawy **BONA francuzka,** młoda i przyjemnej powierzchowności, do 4-letniej **dziewczynki,** pierwszeństwo mają nieznające wcale języka polskiego. Wynagrodzenie miesięczne rs. 15. Osoby posiadające odpowiednią kwalifikację, zechcą listownie przesłać świadectwa i swą fotografję poste-restante M. M. Kłodawa, Kaliska Gubernia. D—28334— 1—1

Młody Człowiek

poszukuje zaraz stałej posady, Kasjera, Buchhaltera, lub innej czynności biurowej, może złożyć odpowiednią kaucję. Oferty pod lit. M. C. 100, przyjmuje Warsz. Agentura Ogłoszeń.—Ulica Senatorska Nr 22. D—28296— 1—2

UCZEŃ

dobrej konduity, któryby ukończył 4 lub 5 klas, może znaleźć pomieszczenie w księgarni **Ludwika Polaka,** Nowy-Świat Nr 39. D1—2—28239—

Emeryt, lub Emerytka

z kapitałem rs. 3,000, który będzie ubezpieczony, mogą mieć oprócz procentu wygodne utrzymanie, blizko Warszawy, 6 wiorst od Skierniewic, gdzie w około sosnowe lasy. — Wiadomość ulica Wielka Nr 13, mieszk. 43. D—28275— 1—3

Pisarz prowentowy,

pojedyńczy, rzetelny i poczciwy, potrzebny do gospodarstwa na wieś, pierwszeństwo mają z kaucją choć nie wielką, pensja i życie dobre.—Wiadomość u p. Kryskiego, rządcy hotelu Sławiańskiego, ulica Podwal. D—27232— 2—3

Do wspólnej nauki

pożądaną jest Towarzyszka, dla Panienki bardzo zawansowanej, pobierającej lekcje od **pierwszorzędnych Profesorów.** — Wiadomość w Kantorze Prof. de Préchamps, ulica Długa Nr 23. — Tamże dowiedzieć się można o Pokoju dużym, na pierwszem piętrze, dla osoby porządnej płci żeńskiej. D—28094— 2—3

Stolarz

Izraelita, który pracował w najcelniejszych warsztatach zagranicznych, poszukuje **Wspólnika,** (choćby nie fachowy), z kapitałem 500 do 800 rs., jakoteż **Praktykanta** do nauki.—Tamże jest **Biurko orzechowe,** elegenckie, na szafkach, do sprzedania zaraz. Wiadomość: ulica Śliska Nr 12, w Dystrybucji. D—26897— 5—6

Potrzebne są

PANNY

kompletnie uzdolnione, do szycia staników, a także i podręczne.—Ulica Nowolipie Nr 15, na 1-m piętrze, mieszkania Nr 7. D—27833— 3—3

Warszawska Fabryka Pończoch i Trykotaży.

GWIAZDKA

ulica Hr. Berga 11.

Odznaczona Medalami.



SUKIENKI i KOSZULKI WEŁNIANE. TOWAR TYLKO DOBRY, **przy znanej uprzejmości. CENY NIZKIE.** SKARPETKI STUDENCKIE, TRWAŁE, 6-cio-DRUTOWE, **od rs. 3 k. 50 tuzin.** D—28055—2—0

Potrzebną jest

Nauczycielka,

posiadająca języki: francuzki i niemiecki, dla dwóch chłopczyków, na godziny.—Tamże jest jeden **Pokój** przy familji, dla osoby płci żeńskiej, można korzystać z fortepianu. Nowolipie Nr 20, mieszkania 5, od godziny 10 do 12 w południe. D—27994— 2—3

Poszukuje się

Nauczyciela

katolika, ze znajomością kursu gimnazjalnego i posiadającego język niemiecki, na wieś o dwie godziny drogi od Warszawy. Adres Marjańska Nr 2a, mieszkania Nr 1, od godziny 3 do 5 codzień. I—28007— 2—4

Mężczyzna

w sile wieku, poszukuje miejsca do jakiego Pana, jednego lub dwóch, świadectwa dobre, może objąć miejsce zaraz. — Tamże i Pokój jest do wynajęcia. — Ulica Bednarska Nr 17 nowy, mieszkania 9. D—28104— 2—2

Potrzeba jest do Fabryki **BLIZIN przez Suchedniów**

Człowieka,

umiejącego Emaljowanie Garnków żelaznych, lub innych odlewów, posiadający podobne kwalifikacje, zechce swe oferty przesłać do Administracji tejże fabraki. D—27761— 3—3

Demi-place.

Pożądaną jest Osoba taktowna, Francuzka, lub Polka z muzyką, do zajęcia się dwoma panienkami małymi, chodzącymi na pensję. Pokój osobny zapewnia się. —Ulica Marszałkowska Nr 26, mieszkania 8.—Tamże Osoba uzdolniona w szyciu może znaleść zajęcie. D—28000— 2—3

Potrzebną jest fachowa

BUFETOWA,

do pierwszorzędnej restauracji, z kaucją rs. 100. — Wiadomość w Kiosku, róg ulicy Długiej i Bielańskiej. D—27937— 3—3

Ważna Wiadomość!

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania **Szynk Piwny,** przy którym jest Zajazd dobrze procentujący zaraz, lub od Nowego Roku — Ulica Wolska Nr 6, o warunkach kupna można się dowiedzieć na miejscu. D—28320— 1—3

WAŻNA WIADOMOŚĆ!

Rs. 5,000,

potrzebne są na hypotekę domu murowanego w Warszawie. — Wiadomość: ulica Nowogrodzka Nr 18A, mieszk. 9, od godz. 10 do 1 po południu. D—28349— 1—3

Specjalny Magazyn Bielizny, L. Bystrzanowskiego.

Ulica Świętokrzyzka Nr 8, czwarty dom od Nowego-Światu. Poleca wielki wybór wszelkiego rodzaju Bilizny mezkiej i damskiej, oraz Chustki, Ręczniki, Prześcieradła, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty damskie i mezkie, Skarpetki, Pończochy i Kaftaniki wełniane i t. p. Ceny stałe, D—28283— 1—4

Jest do sprzedania

PLAC

na Nowej Pradze; łokci □ 6,900, graniczy z kantorem Fabryki Lilpop i Rau, z tyłu zabudowań Chopego i Saksa, frontem na ulicę Górną i Nowogrodzką. — Wiadomość: ulica Wspólna Nr 28, mieszkania 11. D1—2—28287—

Potrzebna jest na 1-szy Nr hypoteki domu

suma Rs. 1,000.

Adresa uprasza się składać w kantorze Redakcji pod liter. M. G. D1—1—28318—

Rs. 2,000

jest do umieszczenia na hypotekę domu murowanego w Warszawie, zaraz po Towarzystwie. Żądający zechce złożyć adres swój w kantorze Redakcji Kurjera Warszawskiego pod liter. K. S. D1—3—28317—

Ważna wiadomość!

Potrzebne jest do interesu **Rs. 100** na pewnych warunkach. Ktoby takowe posiadał, zechce zostawić swój adres w kantorze tegoż pisma pod liter. W. C. D1—3—28247—

Wyprzedaż!

Chodniki Cementowe po kop. 25 za łokieć. Ulica Twarda Nr 1, drugi dom za Kościołem w Sklepie, gdzie rolety płócienne. D—28348— 1—3

Żądaną jest **summa**

15,000 Rubli,

na pierwszy numer hypoteczny Majątku Ziemskiego Gubernji Warszawskiej, w blizkości Warszawy, lub też summa rs. 4,000. Uprasza się o złożenie adresu w Redakcji Kurjera Warszawskiego. — **S. Ł.** D—28267— 1—2

Hafty.

Kapy, negliż, karczki damskie, pięknie odrobione; Garnitur tumakowy; Maszyna do szycia Whellera; Szafa rozbierana i Łóżka medaljonowe jesion na orzech, za cenę nizką do sprzedania. — Ulica Wilcza Nr 12, stróż wskaże. D—28227— 1—3

Towarów wysortowanych

Wyprzedaż

W MAGAZYNIE TOWARÓW BŁAWATNYCH
ANTONIEGO MAKOWSKIEGO,
przy ulicy Senatorskiej.

Wysortowawszy część towarów wełnianych w modnych kolorach, pół-jedwabnych, Flanel, Zefirów, Kretonów, Bareży, Velwetów i t. p., oraz modnych Kostiumów gotowych, z któremi to towarami, **jako tanio,** poleca się przy nadchodzącej **GWIAZDCE** Szanownej Publiczności.

Wyprzedaż trwać będzie dni 6, od dnia 2-go p. m. D—28304—1—3

Wyprzedaż.

Wprost ulicy Miodowej.

Zakład Sztukatorski
Wojciecha Zakrzewskiego,
przy ulicy Wspólnej Nr 7; sprzedaje **Kolumny, Figury i Słupy,** a także przyjmuje się wszelkie **reperacje.**
D1—3—28280—

!!!Kupuje!!!
Złoto, stare biżuterje i Kamienie **Jubiler Józef Bether.** — Piwna Nr 11 nowy.
D1—3—28282—

W mieście powiatowem jest do sprzedania
Handel Win i Restauracja,
numera i zajazd. — Wiadomość szczegółowa na Podwalu u p. Popielawskiego.
D1—3—28270—

Ważna wiadomość dla Stolarzy i Stelmachów!
Kloce jesionowe, dębowe i brzostowe, Bale brzostowe, dębowe i lipowe, Deski jesionowe i topolowe, Sprychy dębowe i Fryzy do posadzek, są do sprzedania przy ulicy Czerniakowskiej Nr 56. D1—3—28274—

Jest do wydzierżawienia
Skład Węgla.
Wiadomość: Chmielna Nr 37, w Składzie Węgla. D1—3—28265—

Do sprzedania bardzo tanio
Maszyna krawiecka,
systemu Singera. — Ulica Chmielna Nr 62, mieszkania 20, oficyna, prawa strona.
D1—1—28276—

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania
FUZJA
Lankastra, pod Nr 2, przy ulicy Ogrodowej. Wiadomóść u stróża. D1—3—28279—

Mała Maszyna parowa,
razem z kotłem, mało używana, jest do sprzedania z powodu powiększenia fabryki. Można oglądać będącą w biegu codziennie do Bożego Narodzenia.—Adolf Hamdzel, za Wolskiemi rogatkami Nr 46. D1—3—28269—

Są do sprzedania
dwa Obrazy olejne
Brodoskiego; tamże trzy KROWY cielne, zdatne dla gospodarza na wieś. — Chmielna Nr 25, mieszk. 17. D1—3—28313—

Do sprzedania za przystępną cenę
Szuba tomakowa,
liońskiem atłasem kryta. — Wiadomość w składzie futer J. Kacperskiego, Bielańska Nr 8. D1—3—28323—

Egzystujący od lat 40
Korzystny Interes.
Jest do odstąpienia Sklep z oknem wystawowem i pokojem, przy ulicy Długiej Nr 24, za przystępną cenę. Wiadomość na miejscu.
D—27822— 3—3



FORTEPIAN
palisandrowy, fabryki **Antoniego Hoffer,** prawie **zupełnie nowy,** z angielską mechaniką, jest do sprzedania, przy ulicy **Krakowskie-Przedmieście pod Nr 6,** u fortepianisty na 1-m piętrze.

☞ Tamże sprzedają się fortepiany zupełnie nowe na **rozpłaty. Wybór fortepianów wielki!!!** D8—12—27300—

Skład Zapałek i wyrobów Chemicznych
W. Dzisiewskiego,
przy ulicy Senatorskiej Nr 16, otrzymał z Petersburskiej Fabryki
MYDŁO „SAPONAT",
potwierdzone przez St. Petersburski Departament Medyczny, jako zupełnie nieszkodliwe do prania bielizny w zimnej (pokojowej) wodzie.

Mydło to nie zawiera Sody, Chlorku, Kwasów, i t. p.

Pranie wypada o połowę taniej, oszczędzając opału i pracy.

Cena kawałka do 1¼ puda suchej bielizny 20 kop.—Cena kawałka do 2 pudów suchej bielizny 35 kop. — Paczki w proszku tego mydła 25 kop. — PP. Handlującym odstępuje się rabat.—Sprzedaż detaliczna odbywa się: W Składzie papieru W-go St. Winiarskiego, Nowy-Świat Nr 62; H. Dyżewskiego, Świętokrzyzka Nr 16; M. Sokolnickiego, Elektoralna Nr 23; F. Kowalewskiego, Zielony plac obok hotelu Maringa Nr 9; A. Szaniawskiego, Krakowskie-Przedmieście Nr 24; Faszczewskiej, Nowy-Świat Nr 76; L. Szafnera, Nowy-Świat Nr 60. D1—2—28225—

Pralnia Wenecka,
przy ulicy Zgoda Nr 1A i rogu Złotej, naprzeciw ulicy Przeskok, przyjmuje do prania wszelką bieliznę i koronki, bez użycia ostrych środków, po cenie umiarkowanej.
D1—1—28324—

Bardzo tanio do sprzedania
Kostjum paryzki,
bardzo elegancki, kaszmirowy, z atłasem koloru **bleu gendarme,** wcale nie noszony, 41 łokci Atłasu czarnego bardzo ciężkiego i Lampa chińska do zawieszania. — Wiadomość: Mazowiecka Nr 10, u stróża.
D1—3—28316—

!Bardzo Tanio!
Podejmuje się wszelkich robót krawieckich, reperacyj, odnowień i wywabiania plam. Za punktualność zaręcza **Józef Brzuchalski, Tamka Nr 37.** D1—2—28331—

Od Wielkiejnocy, na żądanie może być i wcześniej odstąpiony
Interes Handlowy,
w dobrym punkcie, z długo-letnim kontraktem, komorne urządzone tak, że za przyjęty pewien towar w komis, opłaca się komorne, suma umówiona nie jest od razu wymaganą. Wiadomość: Kozia Nr 10, w Sklepie rozmaitości, wprost hotelu Saskiego.
D1—3—28231—

Magle Wiedeńskie
zaraz do sprzedania. — Ulica Wilcza Nr 16.
D2—3—27168—

Powidła węgierskie
śliwkowe, twarde, czyste, sadzone, bez łupinek i Masło młode, solone, do chleba i litewskie do potraw, w najlepszym gatunku:—dostać można w rynku Starego-Miasta, na rogu, wchodząc z ulicy Nowomiejskiej za Nr 136D, u Mendelsona. D1—3—28246—

MAMKI
ze świeżym i ze starszym pokarmem, są u Akuszerki Niedzielskiej. — Ulica Hoża Nr 11 nowy. D1—1—28343—

Pracownia Sukień
Weroniki Gartkiewicz,
przeniesioną została na ulicę **Marszałkowską pod Nr 71.** Tamże potrzebne są zaraz **Panny** zdolne, podręczne i do nauki.
D1—2—28229—

TANIO! TANIO! TANIO!
Sprzedaje Magazyn
A. Rozmanitha,
Niecała Nr 1, dom Hr. Krasińskiego, pierwszy sklep od rogu Wierzbowej.

Hafty i Koronki najświeższych deseni i w różnych gatunkach, jak: Walencienki, Bretonki, Point d'Alençon, Blonde Espagnole, gipiurowe chantilly i t. p., jak również: **pończochy, skarpetki, kalesony, kaftaniki, halki** na obecną porę, **gorsety, kołnierzyki, mankiety, krawaty, fularki i chusteczki** jedwabne i półjedwabne.
D—27944—3—3

Z powodu zupełnego zwinięcia.



MAGAZYN MEBLI



przy ulicy Miodowej Nr 10,
WYPRZEDAJE SIĘ
po bardzo nizkich cenach.

Magazyn ten posiada wielki wybór Mebli Warszawskich i Zagranicznych.
D—28305—1—6

PIERWSZA W KRAJU
Fabryka Ubiorów Nieprzemakalnych
i Wyrobów Gumowych Hirurgicznych,
z gumy czystej (nativ).

Fabryka zaopatrzona w Palta gumowe dla pań, panów, dzieci i służby, które również wykończa na zamówienia w przeciągu 24 godzin. Nadto fabryka przyjmuje zamówienia na wszelkie wyroby gumowe dla Szpitali, PP. Doktorów etc., podług danych modeli.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
F. WIERZBICKI i S-ka,
róg Wierzbowej i Trębackiej.
D—28248—1—3



VERITABLE BENEDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI
Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI
Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt.
NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Wymagać należy zawsze etykiety czworograniastej u dołu każdej butelki zamieszczonej, i noszącej podpis Dyrektora głównego.

Prawdziwy Likier Benedyktyński znajduje się tylko:

W Warszawie u pp. Simona & Steckiego; Sowińskiego & Szulca; A. Stępkowskiego; A. Bocquet'a; F. Springera; G. Ulicha; E. Langnera; Karola Lesisz'a; Stefana Dobrycza & Cp.; Strzemińskiego & Cp.; Koteckiego; Schobera; Edwarda Koch; Adama Kułakowskiego i sukcesorów F. Springera.

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.

KAŻDY KTO FARBUJE WŁOSY

z doświadczenia stwierdzi, że farba z Nicejskich Kasztanów, pod nazwiskiem **TANCREDO**, daje najpomyślniejsze rezultaty, gdyż bez przygotowania, za użyciem jednego płynu, w dwóch razach, daje włosom silny i równy kolor szatyn, jako płyn roślinny nie opala włosów, nie wzdyma ich,— podobnie innym farbom i wodom,— pomyślnie wpływa na porost włosów i nie brudzi ciała i bielizny.— Zalety te są podyktowane przez doświadczenie kilkudziesięciu osób, dziś stale używających **Tancredo** i które zobowiązują nas podać o tem do wiadomości interesantów. Cena rs. 2 na kolor szatyn, na czarny rs. 1 kop. 50.— Perfumerja **à la Renaissance**, ulica Wierzbowa, Hotel Angielski. D—25011—7—12

LA BANQUE RUSSE & FRANÇAISE

• a son Siège social: •

34, Avenue de l'Opéra, 34, à Paris

8 razy na 10

MIGRENY i NEWRALGIJE uśmierzane bywają w ciągu kilku minut przez użycie Perełek z essencyi terpentynowej Doktora CLERTAN

3 do 4-ch perełek przynoszą ulgę prawie tak natychmiastową, że jeżeli pierwsza doza nie sprawia żadnego skutku, dalsze użycie staje się zbytecznem.

Każdy flakon zawiera **30 perełek** co czyni cenę uleczenia **Migreny** lub **Newralgii** bardzo małoznaczną.

Ponieważ Essencya terpentynowa wymaga nader starannej rektyfikacyi, należy przeto bacznie strzedz się naśladownictwa, wymagając jako gwarancyą prawdziwości — na każdym flakonie podpisu:

W Paryżu, Maison L. FRERE, 19, rue Jacob.

W Warszawie dostać można: u pp. Ludwika Spiess i Syn i Mrozowskiego.

—1—0—28400—



DOSKONAŁOŚĆ.

WODA UNIVERSALNA PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą, lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włośow.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.

Cena z flaszką rs. 3.75, z przesyłką rs. 4.25.—Skład główny w Paryżu, 37, Bd. Hausman.—W Warszawie u Aleksandra Kocha, Nowo-Senatorska № 4.

—123—0—5197—

Zakład Optyczno - Mechaniczny

A. FRANKOWSKIEGO,

istniejący od roku 1870, obecnie przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr 25, wprost Jasnej; przyjmuje do reperacji **Maszyny** do szycia wszelkich systemów, które wykończa najdokładniej, jaknajtaniej i spiesznie. D3—3—27885—

PLAC

do sprzedania w okolicy ulicy Grzybowskiej i Żelaznej bramy. Frontu łokci 31, głębokości łokci $64^3/_4$, ogółem łokci □ 2,001.—Wiadomość w Magazynie Mebli, Marszałkowska Nr 60, na 1-m piętrze. D3—6—26995—

PASTYLKI

przeciw cierpieniom piersiowym,

z soku sałaty głowiastej i wawrzynośliwu,

PP. GRIMAULT i Comp. aptekarzy w Paryżu.

Pod postacią cukierka spożywanego z przyjemnością przez dzieci, zarówno jak i przez osoby dorosłe, pastylki te zawierają dwa pierwiastki uśmierzające a nieszkodliwe. Używane są z powodzeniem przeciw *kaszlom, nieżytom, słabościom piersiowym, katarom, grypie, chrypce, cierpieniom gardlanym, zapaleniu kanałów oddechowych i kokluszowi.*

W Warszawie dostać można u pp. drogistów: Ludwika Spiess i Syn, Gallego i Mrozowskiego; oraz w składach materjałów aptecznych L. Ziemińskiego i K. Lilpopa.

—26861—3—0—

Za przystępną cenę do sprzedania



MEBLE orzechowe,

bardzo mało używane, garnitur brokatelą kryty, 2 Szafy rozbierane, garnitur francuzki, para Łóżek, Szeslong skórą kryty, Biuro o 5-ciu szufladach, Stolik do kart, Lustro, Kredens orzechowy. — Ulica Twarda wprost Marjańskiej Nr 10, w oficynie na dole, na lewo, Nr 26 mieszkania. D1—3—28183—

Bardzo tanio do sprzedania



różne Meble i Lustra

mało używane. — Marszałkowska Nr 48, 1-sze piętro od frontu. D1—6—28337—

20 lat wieku nadaje !!Fleur de Cygne à la Glycerine!! Kwiat Łabędzi glicerynowy,

najcieńszy i najlżejszy ze wszystkich pudrów.

Przystaje najlepiej do skóry przez zastosowanie gliceryny, niewidzialny sprawia efekt cudowny—bo w jednej chwili nadaje skórze pożądaną świeżość, młodość i piękność. Czyni zbytecznem wszelkie blansze metaliczne, od których skóra tylko twardnieje i schnie.

Damy które dotąd używały rozmaitych innych pudrów, raczą przekonać się przez użycie Kwiatu Łabędziego, o wyższości jego nad wszystkiemi innemi pudrami.

Cena za pudełko rs. 1 kop. 50.
„ z puszkiem „ 1 „ 65.

Skład wyłączny tego pudru w Perfumerji

Aleksandra Kocha,

Nowo-Senatorska Nr 4.

D—7715—62—0

Z powodu słabości jest do odstąpienia

Kawiarnia.

Wiadomość: Róg Siennej i Zielnej Nr 7. D3—3—27941—

Z powodu wyjazdu do sprzedania

Pianino piękne,

nowe, różne meble i sprzęty dobrze zachowane. — Ulica Senatorska Nr 28, mieszk. 12 Wiadomość zrana do 9 i od 5 w wieczór. D3—3—27785—

W mieszkaniu Nr 9, na 2-m piętrze, domu Nr 51, przy ulicy Nowolipie, są do sprzedania

FUTRA:

lisy czerwone, zwyczajne i białe, oraz skunksy z ogonkami. D3—3—27824—

Do sprzedania

Koń rasowy,

ze stadniny kołobowskiej, 5 lat, gniady.— Zgłaszać się do hotelu Krakowskiego, między godziną 8 a 9 z rana, pod Nr 22. D4—6—27925

Jest do odstąpienia w każdym czasie

Kawiarnia lub Sklep

z oknem wystawowem, dużym pokojem i małem pokoikiem.—Wiadomość na miejscu: Nowy-Świat Nr 2. D3—3—28043

NIEMIECKIEGO

języka udziela w konwersacji **Nauczyciel i Autor** najnowszej metody, z wykładem polskim, ruskim, francuzkim i angielskim.— Ulica Chmielna Nr 6 **(wprost Bellevue).** Tamże wiadomość o dobrej kwaterze dla gimnazistów. D3—6—27332—

100 Krów!!!

W dobrach **Mutwica,** położonych w gub. Siedleckiej, pow. Włodawskim, 3 mile od stacji Chotyłów drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, ostatnia pocztowa stacja Wisznice, jest **do wydzierżawienia mleko** od powyższych krów, po **11 kop. garniec,** z tem warunkiem, aby dzierżawca założył fabrykę serów. Termin do zrobienia kontraktu naznacza się **do 1-go kwietnia 1881 r.,** a objęcia pachtu od 1-go Lipca 1881 roku.

D—6—28112—

DOMY i PLACE.

Dwa Domy o 2 piętrach, na Nowej Pradze, oraz 73.000 łokci kw. **Placu** do zabudowania, przy głównej stacji drogi żelaznej Nadwiślańskiej, są do sprzedania lub zamiany, w części lub w całości, na mniejsze domy w Warszawie, lub też na znaczniejsze majątki ziemskie.—Wiadomość Solna Nr 12, na pierwszem piętrze, mieszkania Nr 4.

D6—6—26917—

Z powodu słabości zdrowia

DOM W WARSZAWIE I

Majątek Ziemski

blisko kolei War.-Wied., jest zaraz do sprzedania. — Wiadomość u Właściciela domu Nr 37, przy ulicy Tamka. D—25518—7—10

Piękne Koszule,

do sprzedania z kretonu zdrowia, z cienkiemi webowemi gorsami, kołnierzami i mankietami po rs. 1 kop, 50 i rs. 1 kop. 80 sztuka. — Przy ulicy Długiej Nr 4, na 1-szem piętrze w oficynie w mieszkaniu Nr 8.—Tamże przyjmuje się bielizna do szycia.

D6—8—26780

Jest do odstąpienia bardzo korzystna

Fabryka,

od lat dawnych egzystująca, lub do zamiany na domek.—Wiadomość przy ulicy Pańskiej Nr 17 nowy, u Właściciela domu. —27010—

Hôtel Garnie

Pokoje umeblowane, z opałem, usługą i samowarem po **25 kop.** dziennie i wyżej.

Marszałkowska Nr 4.

obok mleczarni leczniczej, asfaltowy trotuar do samej bramy.

3—20 —28005—D

Do sprzedania



Faeton

używany, w dobrym stanie, nowego fasonu' bez fordekla.—Wiadomość: Elektoralna Nr 19, u Lakiernika. D3—3—27855—

Jest do sprzedania kilka tysięcy funtów

CYNY

angielskiej. po cenie umiarkowanej i dwa duże znaki Piekarskie, nowe.—Ulica Nowolipie Nr 4, w sklepie mydlarskim.

D3—3—27861—

MEBLE:

za przystępną cenę do sprzedania **2 Garnitury** czazne, ozdobne, **dwie Szafy** orzechowe rozbierane, z widocznemi szufladami; **2 Komody** orzechowe o 4 szufladach.—Zakład Stolarski, Nowy-Świat Nr 24.

D3—3—27947

Do sprzedania

SALOPA

tumakowa za rs. 300; oraz **Kołnierz i Mufka** za 45 rs. — Ulica Zielna Nr 7a, do godziny 12-tej rano. D2—5—27989—



Pianina



piękne, nowe, po cenach możliwie nizkich, są do sprzedania u Korektora Fortepianów A. Gruszczyńskiego, widzieć można od godziny 1-szej do 3-ciej po południu przy ulicy Nowy-Świat Nr 40. D—28039—2—3

Do sprzedania
w każdym czasie,

z powodu interesów familijnych sklep **Norymbersko-Niciarski**, z towarem i urządzeniem za bardzo przystępną cenę. Wiadomość w magazynie Mód E. Białkiewicz i A. Neelson, Niecała Nr 12.
1—3 —28260—D

Ktoby życzył sobie utrzymywać

Bufet i Obiady,

w Oficerskim Klubie Połtawskiego Pułku, za Powązkowską Rogatką, raczy się zgłosić do Gospodarza tegoż Klubu w powązkowskich barakach. D—28289—1—3

Z pięknego **marmuru krajowego, robaczkowym zwanego ze Słupca,** konsola z blatem grubym, dwa wazony i patera duża do sprzedania, ulica Szpitalna Nr 2, wiadomość w zakładzie wyrobów pończoszniczych i trykotaży.
1—3 —28235—D

Do sprzedania:

Książki mianowicie: całe wydanie dzieł Schaekspeare w tłómaczeniu polskiem, Kraszewskiego tomów 40, dzieła Mickiewicza, Prawo Cywilne Zawadzkiego 3 tomy i inne, za przystępną cenę.—Także jest do sprzedania **Suknia** czarna jedwabna, bardzo mało używana. — Wiadomość: ulica Hoża Nr 11, mieszkania 12, na dole, od godz. 11 do 1.
D—28257—1—2

Do sprzedania

FORTEPIAN



o 7 oktawach z fabryki Hofera, dwa Zegary antique, jeden z czasów Ludwika XIV, dwie patery marmurowe do biletów wizytowych, dwa kinkiety bronzowe, porcelana saska, stara, umywalka, stolik do kart i różne drobiazgi—oraz algierka futrem podszyta i szal francuski nowy. Wiadomość Marszałkowska Nr 38, mieszkania 2.
1—3 —28237—D

Rękawiczki,

najtańiej, zamszowe zimowe, w dobrym gatunku męzkie, na 2 guziczki, a damskie na 3 guziczki, kop. 75 za parę, biorącym tuzinami odstępuje się rabat. — Twarda Nr 10, na wprost Marjańskiej u Rękawicznika.
D1—3—28340—

Z powodu wyjazdu

Do sprzedania:

za bardzo przystępną cenę, **Sofa otomana, Biurko, 6 Krzeseł** wiedeńskich, **Umywalnik, kilka Dywanów** strzyżon., **Kapa** na łóżko, **Zegarek** złoty z dewizką za rs. 35 i złote **Binokle** za rs. 5, oraz różne drobiazgi.—Marszałkowska Nr 6F, wchód od Pięknej, od 1 do 5 po południu, stróż wskaże.
D1—2—28290—

Do sprzedania



Dwa Farnitury: jeden szabowany, jeden kryty, **2 Szafy** rebierane, **2 Szafy** mniejsze, **Szeslong** skórą kryty, para **Łóżek, Toaleta, 2 Stoliki** do kart, **Kredens** i **Biurko** wszystko orzechowe.—Grzybowska Nr 19, w domu gdzie Zjazd Sędziów, stróż wskaże. D1—3—28338

Są do sprzedania

2 Garnitury Mebli:

1) Orzechowy fotelikowy, pokryty jedwabną brokatelą; 2) Mahoniowy, pokryty lamą, oraz Fortepian orzechowy o pół 7 oktawy.—Wiadomość przy ulicy Świętokrzyzkiej u Tapicera Sawickiego wprost Apteki Dzieciątka Jezus. D—28226—1—3

Bandarze rupturowe,

pachwinowe i pępkowe, umiejętnie ze świadomością rzeczy dopasowywane, polecają się.—Ulica Królewska Nr 23, pod firmą

DRESE.

D1—12—28278—

Karety i Powozy!

Niniejszym mam honor polecić Szanownej Publiczności Remizę moją, znajdującą się w hotelu Drezdeńskim, którą powiększyłem i doprowadziłem do wzorowego porządku. Spodziewam się, iż dobór Karet i Powozów, jakoteż koni, liberji i uprzęży, przy umiarkowanych cenach i punktualnej usłudze, w zupełności odpowiedzą życzeniom i wymaganiom Szanownej Publiczności.

Kantor w Hotelu Drezdeńskim pod Nr 34.
Władysław Steczkowski.
D1—3—28243—

Są do sprzedania



SANKI

nowe, na pojedynkę lub parę koni.—Wiadomość przy ulicy Pańskiej Nr 28, mieszkania Nr 16. D1—3—28315—

DLA FARMACEUTY,
z kapitałem z do 2,500 rubli korzystny interes. — Wiadomość u prowizera Bandaszewskiego w Chotyłowie, stacja D. Ż. W. Terespolskiej. D1—3—28333—



MEBLE

do sprzedania za bardzo przystępną cenę: Garnitur Francuzki bardzo mało używany, Szafy z francuzkiego orzecha, bardzo dobrze zrobione; Toaleta masiv orzechowa; Stół orzechowy o trzech blatach; Kredens dębowy o sześciu drzwiach, z bardzo kosztowną rzeźbą. Ulica Pańska Nr 32, mieszkania 15.
D1—3—28250—

Dwa garnitury

Dwie Mufki, Kołnierze tomakowe i Skunksy, używane, w dobrym stanie, za cenę przystępną.—Nowy-Świat Nr 29, mieszkania 8, stróż wskaże. D1—3—28259—

Do sprzedania

Pracownia Sukień Damskich,

w środku miata, z tanim komornem, całem urządzeniem, szafami i meblami, z kilkoletnią klijentellą. Kapitał potrzebny **Rs. 700.** Także nabyć można piękne Szafy do strojów i Garnitur Mebli. — Wiadomość w składzie futer, plac Teatralny u p. Rother, dom Neprosa. D1—3—28268—

U Akuszerki Haube,

osoby życzące odbyć słabość, znajdą w każdej chwili osobny pokój za umiarkowaną cenę; za troskliwą opiekę i sekret ręczam, Ulica Złota Nr 25. D14—23—24191—

Do wynajęcia

Jeden Pokój,

dla przyzwoitej osoby płci żeńskiej, z usługą, samowarem, opałem i fortepianem. — Ulica Nowolipie Nr 20, mieszkania 5.
D—28273—1—2

Do wynajęcia zaraz, **duży**

POKÓJ,

z opałem i usługą. — Ulica Chmielna Nr 35, mieszkania 12, w oficynie poprzecznej, na pierwszem piętrze. D—28307—1—2

Na stół i mieszkanie

mogą być przyjęte na dogodnych warunkach parę panienek uczęszczających do zakładów naukowych. Chmielna Nr 35, mieszkania Nr 7, na 3-m piętrze. D5—6—27008

POKÓJ

bez mebli, duży, od frontu. — Nowy-Świat Nr 54, na 2-m piętrze do wynajęcia zaraz miesięcznie lub kwartalnie może być z opałem i usługą. Komoda z marmurem i bronzami do sprzedania; Biurko antyk.
D2—3—28087

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest bardzo piękne

Mieszkanie

w każdym czasie do wynajęcia, przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 21a, dom p. Henryka Wiesiołowskiego, złożone z 6-ciu pokoi, 2-ch balkonów, komórek, wygódek, kuchni z wodociągiem i t. d. — Wiadomość na miejscu lub **Smolna Nr 15, mieszkania Nr 5, zrana do 11-tej godziny i od 5—7 wieczorem.**
D6—6—26750—

Nalewki Nr 14.

Zaraz do wynajęcia **2 duże Pokoje** frontowe, zdatne na magazyn lub skład towarów. **Wiadomość także w Pralni Moskiewskiej.** D3—3—27917—

Mieszkanie kawalerskie

złożone z dwóch Pokoi, przedpokoju, do wynajęcia, od 1 Stycznia 1880 r., w domu Maksymiljana Fajansa.—Krakowskie-Przedmieście Nr 52. D—28285—1—4

Od Nowego Roku 1881
do wynajęcia

dwa POKOJE z kuchnią, za rs. 37 k. 50 kwartalnie, oraz **dwa POKOJE** kawalerskie, z osobnem wejściem, za rs. 12 kop. 50 miesięcznie.—Wiadomość na miejscu, w pracowni Zofji Winkler, przy ulicy Miodowej Nr 19, prawa oficyna, 2-gie piętro, mieszkania 7. — **Także** do nabycia Sukienki dziecinne na Gwiazdkę. D—28264—1—3

Pod Nr 9 przy ulicy Żórawiej, na parterze od frontu

6 POKOI

z przedpokojem, kuchnią, drwalnią i piwnicą, suche i ciepłe, do najęcia każdego czasu lub od Nowego-Roku. D2—3—27188—

Hoża Nr 5, jeden lub

Dwa Pokoje,

na 1-szem piętrze, osobne, do wynajęcia, z meblami, usługą i opałem, na żądanie ze stołem. Cena przystępna, prawa oficyna, mieszkania 37. D—28286—1—3

Do wynajęcia

3 Obszerne łączne PIWNICE,

przy ulicy Senatorskiej.—Wiadomość w Składzie głównym Rosenbluma, obok gmachu Resursy Kupieckiej. D—26987—3—3

Do wynajęcia zaraz

Dwa Pokoje

umeblowane, z przedpokojem i kuchenką.—Krakowskie-Przedmieście Nr 36, wprost Saskiego placu. Stróż wskaże. D3—4—28096

Pokój lub Salon

z umeblowaniem i fortepianem lub bez i całodziennem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. Hotel Saski Nr 120. D6—6—27223—

POKÓJ

do wynajęcia, ze stołem i obsługą; także

Obiady prywatne.

Świętojerska Nr 22, stróż wskaże.
D3—3—27456—

Dwa Mieszkania

po 2 pokoje z kuchnią, przedpokojem i piwnicą, do wynajęcia zaraz lub od Nowego-Roku, po bardzo przystępnych cenach. — Nowolipki Nr 32A. D1—3—28249—

Do wynajęcia

POKÓJ

bardzo porządnie umeblowany, z usługą, opałem, samowarem, opałem, łazienką i waterklozetem.—Wiadomość: Widok Nr 19, mieszkania 5 lub 7. D1—2—28244—

POKÓJ

wspólny, przy emerytce, za rs. 3 miesięcznie, każdego czasu do wynajęcia. — Ulica Złota Nr 43, wiadomość u stróża.
D1—1—28238—

ZARAZ Do wynajęcia **ZARAZ**

Pokój,

duży, o 2-ch oknach, od frontu, z kuchnią i z meblami.—Ulica Świętojańska Nr 25, piętro 1-sze. D1—2—28236—

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia

SKLEP

z urządzeniem lub bez, w każdym czasie, przy ulicy Długiej. Wiadomość przy ulicy Kapitulnej pod Nr 1, w sklepie norymberskim.
D1—3—28341—

SKLEP

Dystrybucyjno-Wiktuałowy, w dobrym punkcie, do sprzedania za przystępną cenę.—Ulica Królewska Nr 35. D1—3—28342—

Sklep Wiktuałów

do sprzedania na Nowej-Pradze, obok fabryki żelaznej, dom p. Weszkego Nr 8.
D1—2—28306—

SKLEP

na dystrybucję, kantor lub inny proceder, jest do wynajęcia na jednej z pryncypalnych ulic.—Wiadomość w hotelu Brühlowskim Nr 14. D2—3—27995—

Na ulicy Hożej w domu pod Nr 3, są do wynajęcia w każdem czasie

LOKALE

na 1-szem piętrze od frontu, z gruntu świeżo wyrestaurowane.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia z wodociągiem i zlewem.—**2 pokoje**, przedpokój i kuchnia w oficynie, a także **Sklepy** po umiarkowanej cenie. D2—6—27985—

Sklep spożywczy

w miejscu korzystnem do sprzedania. — Browarna Nr 12. D1—3—28251—

Sklep Wiktuałów

jest do sprzedania z powodu zmiany interesów.—Ulica Twarda Nr 42. D3—3—27805—

Z powodu zmiany interesów jest

Sklepik Wiktuałów

do sprzedania, przy ulicy Wilczej pod Nr 10
D—3—27770—

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

Sklep Wiktuałów

wraz z towarem i maszyną szewcką Howego, za przystępną cenę, przy ulicy Twardej i Prostej Nr 24, wiadomość w sklepie.
D2—3—28180—

Sklep Wiktuałowy.

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do odstąpienia Sklep Wiktuałowy z całem urządzeniem, w każdym czasie.—Ulica Twarda Nr 16, wiadomość w sklepie.
D3—3—28079

Zaginął
Bilet Loterji Klasycznej,

do 5-tej klasy Nr 9215. Uprasza się znalazcę, aby raczył oddać pod N 12, przy ulicy Żórawiej do Składu Wędlin. D—28045—3—3

Dnia 27 b. m., idąc z pod filarów gmachu teatralnego, Nowo-Senatorską, do rogu Trębackiej zgubiony został

Zegarek damski,

złoty, czarno emaljowany, z dewizką i binoklami czarnemi, razem zawinięte w papier. Sumienny znalazca raczy oddać do Sklepu Wiktuałów, w gmachu teatralnym, za nagrodą rs. 10. D—28228—1—3

Zaginął Weksel,

wystawiony przez **Braci Bing w Berlinie**, 5-go Października r. b., na p. **J. Tłusty w Warszawie** i akceptowany przez tegoż na marek 1292 fenigów 13, płatny dnia 5-go Listopada r. b.—**Ostrzega się** niniejszem każdego, aby weksla tego nie nabywał, gdyż z powodu zrobionych ostrzeżeń we właściwem miejscu, prawnej wartości nie posiada.
D2—3—28201—

Dnia 25 Listopada r. b., we Czwartek rano

Zginął Pies,

z gatunku pinczek, nosi naszyjnik z marką wiedeńską, biały przód z włosami dłuższemi, jak i tył, w środka plama piaskowa, wabi się „Buś". Kto go odprowadzi na ulicę Dzielną pod Nr 16, pierwsze piętro, otrzyma nagrody rs. 1. D—28339—1—2

Nagrody rs. 3.

W dniu 24 Listopada r. b., zginęła **Koza**, małej białej, na Solcu. Uprasza się o odprowadzenie, lub danie znać o takowej, do Józefa Morawskiego na Solec, pod Nr 39, za Kościołem. D—28261—1—3



W dniu 18 b. m, zginęła

Suczka,

w łaty czarne z białemi, w obroże miedzianej, przy której była tabliczka opłaty podatku. Obrożka zamknięta na zameczek. Uprasza się znalazcę odprowadzić na ulicę Bednarską Nr 2, do Małychina, za nagrodą. D—28174—2—3

Nagrody Rs. 10.

W dniu 18 Listopada r. b. wieczorem, zginął **PIES seter**, cały żółty, bez żadnej odmiany, z obrożą skórzaną, nową, zamykaną na kłódkę. Uprasza się łaskawego znalazcę do odprowadzenia na ulicę Leszno pod Nr 6, mieszkania Nr 1, do Ludwika Lilpopa, gdzie otrzyma powyższą nagrodę. D—27747—2—2

Dwa Prosiaki

przybłąkały się. Odebrać je można za zwrotem kosztów, za Rogatkami Jerozolimskiemi, w gminie Ochota pod Nrem 5, u Michała Guszyńskiego. D—28140—2—2

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5). Дозволено Цензурою